NASZ INDEKS 63863 ❖ CENA 1000 Rb. ❖ INDEKS W POLSCE 329258 ❖ CENA 60 Gr.

Głos znad Niemna

Pismo Związku Polaków ● Rok wydania VI ● 22-28 lipca 1996r ● nr 29 (219)

NASI W ATLANCIE!

Jak wiadomo, 19 lipca w amerykańskim mieście Atlanta odbyło się uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich' 96.

Dość pokaźny sportowy "desant" naszej Republiki liczy ponad dwieście osób. Wśród nich prawie 150 zawodników, pozostali - to tłumacze, trenerzy, lekarze. Na wyjazd naszych sportowców do Atlanty i treningi zostały przeznaczone 52 miliardy rubli.

Czy białoruscy sportowcy mogą zdobyć medale olimpijskie? Oczywiście że tak! Wielkie nadzieje nasi działacze sportowi wiążą z występami lekkoatletów, gimnastów, przedstawicieli ciężkiej atletyki.

Jak wiadomo, latem ubiegłego roku na Mistrzostwach Świata w Goteborgu (Szwecja) białoruscy lekkoatleci zajęli drugie miejsce po zawodnikach Stanów Zjednoczonych. Bardzo dobre wyniki osiągnął Igor Ostapkowicz z Grodna w rzucie młotem. Zdaniem fachowców i dzisiaj nasi zawodnicy w lekkiej atletyce mają realne szanse na zdobycie medali olimpijskich. W składzie białoruskiej drużyny będzie występował Edward Chamelajnen z Grodna, który na Mistrzostwach Świata w Szwecji zdobył srebrny medal w dziesięcioboju. Edward trenował w Finlandii, na ziemi swoich przodków.

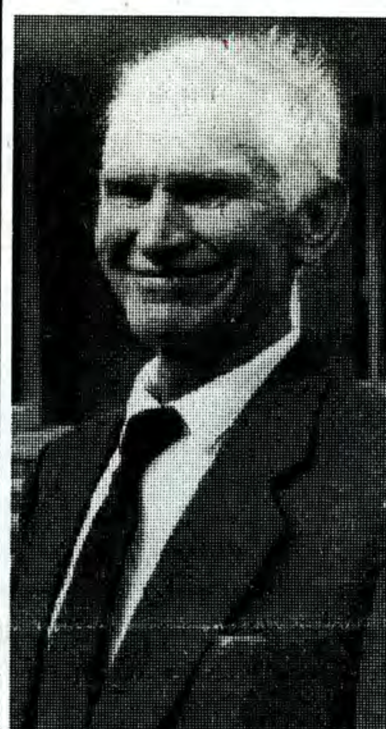
Dziennikarze zasypali Edwarda pytaniami: czy zdoła on pokonać słynnego Amerykanina Dena O. Brajnena, światowego lidera w dziesięcioboju ostatnich lat. Edward otwarcie oświadczył, że narazie jest to dla niego zbyt twardy orzech do zgryzienia. Co będzie dalej - zobaczymy.

A co można powiedzieć o strzelcach Irenie Szyłowej - Wróblewskiej, naszej sławnej Rodaczce i Konstantym Łukaszyku, ciężarowcu Aleksandrze Kurłowiczu, którzy już zdobyli "złoto" olimpijskie, ale wtedy występowali oni w składzie drużyny reprezentacyjnej byłego ZSRR. Miejmy nadzieję, że i tym razem grodzieńscy sportowcy zdobędą olimpijskie medale.

Nawiasem mówiąc, ze względu na specyficzne warunki klimatyczne panujące w Atlancie, białoruscy sportowcy trenowali w RPA, Portugalii i Adlerze. Ale największe obciążenie przypadło jednak na białoruskie bazy sportowe, m. in. na Stajki.

Podczas tegorocznych Igrzysk Olimpijskich zostanie wręczone 1879 medali w 37 dyscyplinach sportowych.

Aleksander RYBAK



Ponad pięć lat działa Oddział ZP we wsi Makarowce rejonu brzostowickiego, którému dzielnie przewodzi pan Jerzy SAROSIEK. Prezes dużo czasu poświęca pracy społecznej, dba o to, aby odradzały się narodowe tradycje, oświata i kultura polska. Z inicjatywy p. Sarosieka powstał we wsi wspaniały zespół polskiej piosenki "Odrodzenie". Wiele uwagi prezes poświęca pracy z młodzieżą, bo uważa młodych ludzi za następców sprawy odrodzenia polskości w swoim środowisku.

Na zdjęciu: prezes Makarowskiego Oddziału ZP Jerzy SAROSIEK.

Fot. Romuald SOKOŁOWSKI

W GRODNIE LECZĄ ZIOŁAMI

Już od kilku miesięcy w Grodnie działa apteka zielarska, a przy niej bar ziołowy, którymi zaciekawiło się wielu mieszkańców miasta i okolicy.

Specjaliści twierdzą że tego rodzaju instytucji leczniczych na razie nie ma w innych regionach Republiki. Apteka działa dzięki przedsiębiorstwu naukowo-produkcyjnemu "Dochran".

-W naszej aptece, - mówi jej kierowniczka Marina Udot, - można nabyć zioła, odwary i nastoje wielu traw, w tym i na indywidualne recepty, a także herbaty ziołowe, granulaty, nalewki oraz ekstrakty.

Wybór ziół leczniczych w aptece jest dość pokaźny. Otrzymujemy je nie tylko z terenu Białorusi, ale i od dostawców zagranicznych.

W fitoaptece przy ul. Antonowa można otrzymać bezpłatną poradę lekarską oraz zamówić i wypić w barze lecznicze napoje.

R.K.

Film o losie Białorusi

W kinie "Grodno" odbyła się prezentacja nowego filmu młodego białoruskiego reżysera Wiktora Asłuka "Łzy syna marnotrawnego". Film opowiada o historii i losie Białorusi, o ludziach i ich stosunku do własnej historii. Scenariusz filmu napisał Henryk Saganowicz, a główną rolę dość interesująco zagrał grodzieński aktor Wiktor Szałkiewicz. Ten film warto obejrzeć aby pomyśleć o swoim życiu i historii narodu.

E. S.

TAKIE SPOTKANIA WZBOGACAJĄ NAS DUCHOWO

7 lipca odwiedziła Lidę delegacja rodaków z Oddziału Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" w Gorzowie Wlkp. na czele z p. Władysławem Klimkiem.

Goście zwiedzili Lidę, jej zabytki, zapoznali się z historią miasta, odwiedzili budowę Domu Polaka, brali udział we mszy św. w kościele farnym.

Po południu odbyło się bardzo ciekawe i owocne spotkanie ze społecznością polską Lidy. Pani prezes Izabela Tyrkin zapoznała gości z działalnością naszego Oddziału ZP oraz jego problemami.

Z kolei kierownik delegacji podzielił się wrażeniami z podróży Szlakiem Miczkiewiczowskim i Rejtanowskim, podczas której w ciągu 10 dni zwiedzali zabytki, podziwiali piękno krajobrazu na Polesiu, poznawali problemy i potrzeby Polaków na Wschodzie (szczególnie dotyczy to leków). Takie spotkania z rodakami wzbogacają duchowo i moralnie obie strony ku wspólnemu dobru.

Przed zebranymi wystąpił zespół taneczny "Gwiazdeczki". Była to swego rodzaju próba generalna zespołu przed jego wyjazdem na warsztaty choreograficzne do Koszalina. Występ wypadł bardzo pomyślnie.

Danuta KRUPICA

Lida

Gość Grodna

W Grodnie bawił wykonawczy dyrektor Białoruskiego Oddziału Funduszu Sorosa Pan Peter Byrne. Spotkał się on z dziennikarzami, działaczami kultury, przedstawicielami organizacji społecznych i narodowościowych. Pan Byrne opowiedział o działalności Funduszu na terenie Białorusi, o pomocy którą okazuje Fundusz Republice.

CIEKAWY SPEKTAKL

W ostatnią sobotę czerwca w Teatrze Lalek w Grodnie odbyła się premiera bajki "O carze Sołtanie", młodego reżysera Andrzeja Żygadło z Białostockiej Szkoły Teatralnej.

Spektakl był przyjęty przez widza na bis, bardzo podobał się dzieciom i dorosłym. To było coś nietypowego dla tutejszego teatru. Polski reżyser pokazał swoje własne współczesne spojrzenie na znaną rosyjską bajkę.

Jego pomysł był bardzo dobrze przyjęty i oceniony. To była zupełnie inna szkoła teatralna. Zupełnie nowa scenografia, nowy typ lalek. Dobra klasyczna muzyka, która brzmiała niemal bez przerwy i wciągała widza w bajkę jeszcze mocniej i głębiej. Znana bajka została pokazana zupełnie inaczej i nie nudziła przez czterdzieście minut.

Po obejrzeniu spektaklu, który bardzo podobał się miłośnikom sztuki teatralnej, jeszcze długo rozmawialiśmy z koleżankami i kolegami o tej pięknej bajce, o wspaniałej grze aktorów i niespodziankach reżyserskich, niestandartnych lalkach. Spektakl naprawdę był znaczącym wydarzeniem kulturalnym w Grodnie.

Anna SKORB

CZY NA DŁUGO STARCZY PRZEWODNICZĄCEMU OPTYMIZMU?

— Konferencja prasowa w Grodzieńskim Obwodowym Komitecie Wykonawczym

Z grodzieńskimi dziennikarzami spotkał się nowy przewodniczący Obwodowej Rady Deputowanych Arkadij Karpuć. Podkreślił on, że przedstawicielskie organy władzy w obwodzie wreszcie zaczęły działać, odbyły się pierwsze sesje. Ale podczas jesiennych wyborów należy wybrać jeszcze 8 deputowanych Rady Najwyższej, ponieważ mieszkańcy Grodna, Lidy i Smorgoni pozostali bez swoich przedstawicieli. W poszczególnych okręgach wyborczych trzeba wybrać 34 deputowanych do Rady Obwodowej, 125 osób - do Rad Miejskich oraz 7 do Rad Rejonowych i Osiedlowych.

Przewodniczący zaznaczył, że zrobi wszystko by wybory odbyły się.

Co się zaś tyczy działalności Rady Obwodowej, to stosuje się wszystkie środki organizacyjne, by działała ona aktywnie. Jej rola w życiu ludzi i w kwestiach dotyczących gospodarki i kultury ciągle wzrasta. Wybrano 7 stałych komisji, które będą miały określony krąg działania. Będą rozpatrywać jak przestrzegane jest prawo, jak pracują obwodowe służby itp. Na przykład, już zbadano i rozpatrzono problem przestrzegania przez Radę Miejską i Rejonową w Lidzie ustawodawstwa dotyczącego ziemi. Kolejna kwestia - działalność gospodarki mieszkaniowo - komunalnej.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, przewodniczący Rady Obwodowej oświadczył, że patrzy z optymizmem na własną działalność oraz działalność Rad na Grodzieńszczyźnie. Czy na długo starczy tego optymizmu - czas pokaże. Ale z rozmowy podczas spotkania wynikało, że Rada Najwyższa, uwikłana we własne problemy, mało pomaga terenowej władzy przedstawicielskiej. Prezydent swoich "wiertikalszczyków" zbiera często, natomiast kierownictwo Rady Najwyższej w tej kwestii działa bez pośpiechu.

Dziś wyraźnie określiło się stanowisko władzy wykonawczej, która pod opieką Prezydenta, próbuje odmówić posłuszeństwa wobec tego, czemu nadaje moc prawną parlament. Nie przypadkowo coraz mniej używa się określenia "ograny władzy ustawodawczej" a wzamian stosuje się określenie organy władzy "przedstawicielskiej". Wygląda to jak drobnostka, jak wynik naszego braku doświadczenia. A moim zdaniem, jest to znakiem nieszczęścia. Jego tchnienie dało się odczuć w pytaniach, zadawanych przez dziennikarzy, a jeden z nich nawet stwierdził że ustępliwość ("pamiarkounaść") też powinna być pryncypialną, gdy sprawy dotyczą losów państwa i jego obywateli, gdy w kraju panoszy się anarchia, naruszane są prawa obywateli, odbywa się otwarty gwałt nad tymi, kto otwarcie broni swego stanowiska, nie ukrywając nieprzyjemnych dla kogokolwiek myśli.

R. K.

W KILKU ZDANIACH

❐ Prezydent Białorusi A. Łukaszenko przebywał z oficjalną wizytą we Francji, gdzie m.in. spotkał się z prezydentem J.Chirakiem. Obaj prezydenci podpisali umowę o współpracy pomiędzy Francją i Białorusią.

❐Na Białorusi przebywała z wizytą delegacja Dumy Państwowej Rosji na czele z przewodniczącym Dumy Giennadijem Sielezniowym.

❐Oficjalna delegacja białoruska na XXVI Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie liczy 244 osoby, z czego 158 stanowią sportowcy, którzy wezmą udział w zawodach w 19 dyscyplinach sportowych.

❐ Bank Narodowy Białorusi postanowił zlikwidować banki: "Dukat", "Magnatbank", "Inteks", "Sadrużnaść" i "Białoruski kredyt".

❐Według stanu na 1 czerwca br. na Białorusi było 175 099 bezrobotnych. Najwięcej bezrobotnych było w obwodach mińskim (32 539 osób) i homelskim (30 543), najmniej w samym Mińsku (17 541). Zapomogę otrzymuje zaledwie 88 887 osób.

❐Od 1 września br. w Republice zostaną wprowadzone nowe zasady ruchu drogowego.

❐Od 1 listopada br. wprowadza się opłatę za korzystanie z autostrady Brześć - Mińsk - granica z Rosją. Od opłaty w ciągu dwóch najbliższych lat będą zwolnieni białoruscy właściciele aut oraz ci, którzy przewożą pomoc charytatywną.

❐ Prezydent Rzeczypospolitej Polski Aleksander Kwaśniewski przebywał z wizytą w Stanach Zjednoczonych. Podczas spotkania z prezydentem USA Bilem Clintonem otrzymał zapewnienie że NATO zostanie rozszerzone na Wschód.

❐Specjalny zespół, składający się z przedstawicieli rządu, związków zawodowych i pracodawców, ustalił że w III i IV kwartale najniższe wynagrodzenie będzie wynosić 370 złotych brutto. Szacuje się, że obecnie w Polsce najniższe wynagrodzenie otrzymuje 4 - 5% wszystkich zatrudnionych.

❐Przeciętne wynagrodzenie w przedsiębiorstwach przemysłowych Polski wynosiło w maju 936,27 złotych brutto.

Zarząd Główny Związku Polaków oraz Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej składają wyrazy współczucia żołnierzowi AK Panu Wacławowi Łowcowi z powodu śmierci córki IRENY

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu niespodziewanej śmierci Stefana PYRSKIEGO składają członkowie Oddziału ZPB w Jeziorach.

AKTUALNOŚCI ~ FAKTY ~ WIADOMOŚCI

PIERWSZA UROCZYSTOŚĆ NA ULICACH SKIDLA

W niedalekiej jeszcze przeszłości, miasto Skidel nie miało swojego kościoła i katolicy należeli do parafii kaszubińskiej, odległej o 7 km. Na skraju miasta w zielonym parku, należącym niegdyś do majątku księstwa Czetwertyńskich, znajduje się mała kaplica o pięknej architekturze, do której w czasach przedwojennych dojeżdżał kapłan, a Czetwertyńscy, służba i sąsiedzi uczestniczyli we Mszy św. W czasie wojny prawowici właściciele majątku i kościółka wyjechali, a świątynia przechodziła różne koleje losu. Jeszcze za czasów okupacji niemieckiej spełniała swoją sakralną funkcję, ale gdy w 1944r. przyszło sowieckie "wyzwolenie", podzieliła losy wielu kościołów i cerkwi przejętych "pod opiekę" przez władzę ludową. Władza ludowa "w trosce o dobro ludu" przeznaczyła budynek kościoła na szkołę zawodową, potem na tzw. "wojenkomat", a jeszcze później prowadzono w nim szkolenie kierowców. Niestety "opieka" władzy ludowej nie wyszła kościołowi na zdrowie, ponieważ kolejni użytkownicy nie dbali o konserwację budynku, nie prowadzili też żadnych remontów a wręcz przeciwnie, z biegiem czasu był on coraz bardziej niszczony jako pozostałość "zgniłego kapitalizmu". Wreszcie, gdy stan kościółka nie pozwalał na dalsze użytkowanie (ciekawe czy użytkowników można było nazwać ludźmi?..), próbowano go całkiem wyburzyć. Zrządzeniem Opatrzności Bożej, świątyni nie zburzono ale jej stan uległ dalszej dewastacji: porozbijano wieżyczki, powybijano okna i drzwi, dach zniszczono tak, że na stropie rosły chwasty i młode drzewka, słowem jedna ruina a stało się to dzięki kierownictwu partii Komunistycznej Partii, "troszczącej się" o kulturalne i materialne dobro narodu.



W czasach tzw. "pierestrojki" miejscowym katolikom udało się odzyskać budynek kościółka a przy niemałej pomocy miejscowych organizacji i zakładów przemysłowych, a także wielkim zaangażowaniu parafian kościółek odremontowano i przywrócono mu pierwotne - sakralne przeznaczenie.

W pierwszych trzech miesiącach po odzyskaniu świątyni dojeżdżał tu, aby odprawiać mszę św., ks. Lucjan Radomski - proboszcz z Łunny. Od września 1990r. następcą jego został ks. Adam Rudnicki i on też dojeżdżał do naszej parafii, a od 10 listopada 1994r. jest stałym proboszczem Skidla.



W czasach, kiedy oficjalne władze niszczyły w sercach naszych dzieci wiarę w Boga, gdy niszczono kościółek i wszelkie ślady religijności, nikt chyba z mieszkańców Skidla nie myślał o tym, że w tym mieście, będzie na stałe pracował kapłan katolicki i odrodzi się życie religijne.



Jednym z wielu widocznych znaków tego odrodzenia była procesja Bożego Ciała, która po raz pierwszy publicznie przeszła po ulicach miasta.

Po uroczyście odprawionej Mszy św., w pogodne czerwcowe popołudnie z małego kościółka wyruszyła procesja z Bogiem Żywym i Prawdziwym, ukrytym w Najświętszym Sakramencie. Kapłan niósł Najświętszy Sakrament, dziewczynki w bieli sypały przed Nim kwiaty, młodzież niosła sztandary. Lud wierny szedł za Najświętszym Sakramentem śpiewając eucharystyczne pieśni. Na obrzeżach ulic i na skrzyżowaniach milicja pilnowała porządku i kierowała ruchem, procesja zaś głównymi ulicami miasta, przy których ustawione były pięknie ubrane ołtarze, podążała do centrum. Przy każdym ołtarzu, kapłan odśpiewał ewangelię, wygłosił krótką homilię a potem wysoko wzniesioną Przenajświętszą Hostią błogosławił zgromadzony lud. Pięknie lśniła monstrancja w złotych promieniach słońca, dzwoniły uroczyście dzwonki, do góry leciały płatki kwiatów. A lud wierny modlił się; dziękował Bogu za otrzymane łaski, prosił o silną wiarę, odpuszczenie grzechów, urodzaje, zgodę, miłość i pokój na świecie i w kraju. Przy ostatnim ołtarzu, ustawionym w centrum miasta na przeciw Urzędu Miejskiego, niedaleko prawosławnej cerkwi celebrans nawiązując do treści odśpiewanej Ewangelii, w swojej homilii zwrócił uwagę jak wielkie znaczenie ma miłość Boża zaszczepiona w sercach ludzkich. Znosi ona wszelkie podziały religijne, ideologiczne narodowościowe między ludźmi i łączy nas w jedną rodzinę, której wspólnym Ojcem jest nasz Stwórca. Na końcu błogosławieństwem na cztery strony świata, kapłan polecił Bożej Opiece całe miasto, wszystkich mieszkańców, urzędy i zakłady pracy. W uroczyście odśpiewanym hymnie "Ciebie Boga wysławiamy" wszyscy ze wzruszeniem wielbili Boga za udaną Uroczystość a jeszcze bardziej za to, że w tym mieście, gdzie przez 45 lat niszczono życie religijne - to życie znowu się odradza, a budynek kościelny sprofanowany jeszcze tak niedawno bluźnierczą ręką, znowu jest wypełniony modlącymi się ludźmi służy chwale Bożej i zbawianiu dusz.

Irena RONIK

***Na zdjęciach:* podczas uroczystości świątecznych w Skidlu.**

POZDROWIENIA

25 lipca obchodzi swe Imieniny nasz Drogi Ksiądz Krzysztof SIŁKOWSKI.

Czcigodnemu Księdzu z okazji Imienin życzymy dużo zdrowia, cierpliwości i wszystkiego najlepszego, czym może obdarzyć Pan Bóg i Matka Najświętsza.

Gdy byliśmy samotni
Głodni słowa Bożego,
Ty przybyłeś ochotnie
Do miasta naszego
O, Księże kochany,
Za Twoim staraniem
Kościół nam zbudowany.
O, księże nasz drogi,
w Dniu Twoich Imienin
Posyłam swe słowa
by głosić tę wieść,
A modły do Boga zanoszę za Ciebie.
Jak kwiaty, by złożyć Ci cześć.
Niech gwiazda szczęścia
Zawsze Księdzu lśni
Niech płyną pomyślne
Życia jego dni
Bez łez, zgryzoty, niedoli, zwad,
Niech setnych Ksiądz
w Szarkowszczyźnie
Dożyje lat!

Schylamy głowy i składamy u Twych stóp serca przepełnione wdzięcznością.

Parafianie m. Szarkowszczyzna

***

Z okazji Imienin siostry katechetki Anny NOSIEWICZ z parafii w Żołudku życzymy Jej dobrego zdrowia i długich szczęśliwych lat życia. Niech Ci Pan Bóg błogosławi w Twej ciężkiej pracy, a Matka Przenajświętsza i św. Anna, Patronka Twoja wezmą Cię w opiekę. Składamy Ci podziękowanie za Twoją dobroć i staranie.

W imieniu parafian

Maria BOGDZIEL

****

Chcemy za pośrednictwem Waszej gazety złożyć podziękowania od naszej parafii w Dzierżyńsku Rodzicom naszego księdza za syna, że przekazali Mu wiarę w Boga i oddali go Bogu i ludziom, dobrotliwego kapłana.

****

Z okazji Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia naszemu kochanemu księdzu proboszczowi Krzysztofowi BUKOWSKIEMU.

Życzymy dużo zdrowia, szczęścia opieki i łaski Bożej. Wytrwania w trudnej pracy duszpasterskiej. Jednocześnie dziękujemy Mu za Jego pouczające kazania, nauczanie dzieci i za wszystko co zrobił dla naszej parafii. Niech Pan Bóg zapłaci, a Patron Krzysztof strzeże i ochrania Go. Życzymy szczęśliwych 100 lat!

W imieniu parafii życzy

Maria PACHOMOWICZ

parafia Kojdanowsko-Dzierżyńska.

NIE ZGADZAMY SIĘ Z TAKĄ OCENĄ

Szanowno redakcjo "Głosu znad Niemna"!

Po przeczytaniu artykułu "Gdy giną piękne tradycje", my, chórzyści z Indurskiego kościoła, byliśmy wstrząśnięci, że tak lubiana i szanowana przez nas gazeta wydrukowała taki list o naszym chórze. O co chodzi autorowi? Wspomina chór z czasów przedwojennych, chwali go, pochwały nawet płynęły pod adresem organisty z Łunny, a teraz mamy sprawę, która wygląda "blado". Jak można było robić "znaczne postępy" i "nieźle śpiewać", skoro u tego chwalonego organisty z Łunny było trzech faworytów i w nich tylko pokładał on nadzieję. Dlaczego oni nie chcą śpiewać z nami, a przez cały czas knują podstępy, znieważają, tak można dojść do wniosku, że tylko autor i "inicjatywna grupa parafian" mają rację, a ks. Żylis, dziekan i biskup, którzy nie chcieli ich słuchać, są w błędzie.

Naszym zdaniem, autorowi bardziej pasuje w kościele "piękna oprawa i podniosły nastrój", niż prawdziwa modlitwa śpiewem z udziałem ogółu wiernych; chyba najważniejszy dla niego jest popis chóralny w wykonaniu kilku osób.

A w jakim świetle jest przedstawiony organista z Łunny? Szpiegowany "słusznie czy niesłusznie" (chyba i autor co do jego osoby nie jest pewny), pełen cnoty, opuszczony przez proboszcza, niewysłuchany przez władzę. Czy to nie jest komiczne?

Autor, na dodatek, chyba jest jeszcze prorokiem, który przepowiada naszej organistce przyszłość, mówiąc, że nigdy nie będzie prawdziwą organistką. My uważamy inaczej. Zainteresowała ona młodzież, naszą przyszłość, będą naszymi kontynuatorami. Uczy nas nowych pieśni i stawia właśnie na młodzież, a przy tym szanuje nas, starszych śpiewaków i wspaniale rozumiemy się.

Mamy wątpliwości, czy cała parafia uważa tak, jak autor i grupa osób, ponieważ mamy około 4 tys. wiernych. W parafii powinien być spokój i zgoda, a nie waśnie. Cieszylibyśmy się, gdyby były organista i ci chórzyści, którzy odłączyli się, wrócili do nas i chwalili Boga wspólnym śpiewem. Prosimy szanowną redakcję o wydrukowanie tego listu jako protestu przeciw zdaniu, które zostało zawarte w artykule "Gdy giną piękne tradycje".

Komitet kościelny chciałby sprostować to, co było napisane w artykule, że jakoby obecnej organistce załatwili pracę krewni. Nikt z krewnych nie "podsadzał" organistki do tej posługi, a pracowały z nią siostry zakonne z Polski. One ją upatrzyły wyróżniły i nauczyły, bo nie było to trudne gdyż ukończyła szkołę muzyczną i pokazała siebie z najlepszej strony, udowodniła, że jest zdolną. Gdy siostry wyjechały do Polski, miała ich zastąpić. A gdy ksiądz Jan Noszczak zastępował naszego proboszcza, osobiście na kazaniu ogłosił, że Anna Pych będzie organistką.

Irena MIKUCKA, Stanisław ŁUKASZEWICZ, Jadwiga CHLISTOWSKA, Maria PIEŁUDŹ, Teresa HLEBOWICZ, Wiktor SZAGDAJ, Bronisław SIDOROWICZ oraz jeszcze 23 podpisów.

OPINIE

OSZCZERSTWA PRZECHODZĄ DO NATARCIA

Jak wiadomo ból bywa cudzy i swój. Odczuwamy go w różny sposób. Co się zaś tyczy cudzego: boli, ale nie nas, znaczy, jak teraz się mówi, nie jest naszym problemem.

Obojętny stosunek do cudzego nieszczęścia wywodzi się prawdopodobnie z tego, że utraciliśmy takie cechy jak miłosierdzie i zdolność do współczucia. Ich miejsce zajęły złość i nienawiść. Czy nie jest to przyczyną tego, że u nas, w byłych republikach ZSRR, nie milkną wystrzały, ciągle trwa walka, czy nie jest to przyczyną tego, że w naszej prasie, w literaturze tematyka wojenna nadal jest aktualna i zajmuje znaczące miejsce. Przy czym w wielu przypadkach, powracając do niej, nie śpieszymy się wypowiedzieć nowe, prawdziwe słowa, a odwrotnie staramy się pogłębić czyjś ból i rozdrapywać cudze rany.

Takie myśli nasunęły mi się po zapoznaniu się z treścią trzech publikacji w gazetach "Izwiestija", "Sawietskaja Biełorusija" i "Narodnaja Hazieta". Wydało mi się, że te publikacje są w pewnym stopniu związane pomiędzy sobą. Chociażby dlatego, że ich tematem jest znów - wojna.

Zacznę, chyba, od wywiadu Swietłany Aleksijewicz, zamieszczonego w gazecie "Izwiestija" w dn.2 lutego 1996r. Jej imię jest dostatecznie szeroko znane nie tylko w kręgach literackich na Białorusi. Jej książki, a przede wszystkim takie jak "Cynkowi chłopcy", "U wojny nie kobieca twarz", "Zaczarowani śmiercią" były wydawane w masowych nakładach u nas i za granicą. Pisarka, wykorzystując bogaty materiał dokumentalny, opowiada prawdę o wojnie, wojnie krwawej, niedorzecznej, unoszącej do innego świata tysiące istnień ludzkich.

W swoim wywiadzie Aleksijewicz z bólem mówiła o czarnobylskim nieszczęściu, wypowiedziała swoje zdanie o wojnie w Afganistanie i Czeczenii, podkreślając przy tym: "W naszej historii nie ma ani jednego pokolenia bez doświadczenia wojennego, bez doświadczenia zabijania"...

Rozmowa dotyczyła także minionej wojny, m.in. ruchu partyzanckiego. Pisarka z charakterystyczną dla niej otwartością i szczerością powiedziała następujące słowa: "Rzeczywiście. Zupełnie nie wiemy jak straszną była wojna partyzancka. Rządził na niej maleńki książę, jeśli ktoś mu nie dogodził, lub kobieta nie zechciała z nim być, mógł on rozstrzelać bez sądu i śledztwa, w armii to było niemożliwe.

Partyzantka jako żywioł jest rzeczą straszną, nie chronią ciebie ani regulaminy wojskowe, ani prawo, jesteś całkowicie uzależniony od władzy jednego człowieka, dobrze jeżeli sprawiedliwego. Aureola wokół partyzantki jest rzeczą bardzo niedeziecną, ale wyrośliśmy na tym. Istnieliśmy w dwóch prawdach. A przecież ludzie na wsi często stawiali na jednej płaszczyźnie i Niemców i partyzantów, tak i mówili: Niemcy są straszni w dzień, partyzanci - nacą. Oddział partyzancki jest w zasadzie dobrą bandą".

Co tu można powiedzieć: nieco nietradycyjne spojrzenie na sławnych białoruskich mścicieli leśnych. Nie mam zamiaru dyskutować z pisarką, udowadniać mylność jej stanowiska lub, na odwrót, zgadzać się z jej wypowiedzią. Chcę zaznaczyć jedynie, że każdy ma prawo do wyrażania własnych poglądów. Dyktatorstwo w ideologii, jak świadczy doświadczenie historyczne, do niczego dobrego nie prowadzi. Mieliśmy już wodza, który trzymając fajkę w dłoni, wygłaszał niemal "boskie" prawdy, podkreślając przy tym: innej opinii nie ma i być nie może.

Obecnie, na szczęście, mamy inne czasy i inna opinia ma prawo do życia. Ale jak się okazało, mylą się ci, którzy tak liczą. Świadczą o tym dobitnie dalsze wypadki.

Nie zdążyła jeszcze wyschnąć na łamach "Izwiestij" farba drukarska, jak w Swietłanę z zasadzki uderzyła seria karabinu maszynowego. Punkt ogniowy znajdował się, jak się łatwo można było domyślić, w jednym z gabinetów Domu Rządu.

Przewodniczący Komisji d.s. Byłych Partyzantów i Działaczy Podziemia przy Prezydium Rady Najwyższej Republiki Białoruś N. Żurawlow rzucił się do ataku na bezbronną pisarkę, skierowując pełny gniewu list pod trzema adresami: do redakcji "Izwiestij", do kierownika Administracji Prezydenta RB i do pełniącego obowiązki redaktora naczelnego "Narodnoj Haziety". Każda linijka tego listu niczym bezlitosna kula... Już na samym początku czytamy: "... Autorka bezcelnie wykorzystała tak autorytatywny organ, jakim są "Izwiestija", w sposób kłamliwy wypaczyła powszechnie uznaną historyczną rolę białoruskiego narodu i jego okrytych chwałą partyzantów i działaczy podziemia w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. W tym falsyfikacie bohaterska republika partyzancka ukazana jest za zgromadzenie oddziałów bandyckich..."

Zgodzicie się chyba, państwo, że przypomina to sądowy akt oskarżenia. Surowe i bezwzględne słowa. Nawiasem mówiąc, N.Żurawlow wysnuwa wniosek: "Należałoby pociągnąć S.Aleksijewicz do odpowiedzialności sądowej za barbarzyńskie szkalowanie narodowych świętości i grubiańskie wypaczanie prawdy..."

Nie będę dalej męczyć czytelnika cytatami z tego listu. Powiem tylko jedno, cały jest przesiąknięty takim właśnie duchem.

Dla S.Aleksijewicz zaczęły się trudne dni. Być może, że nieco dodało otuchy przyznanie jej nagrody im. Kurta Tucholskiego w wysokości 150 tys koron szwedzkich przez szwedzki Pen Club.

No cóż, chwali się to, że Komisja z takim zacięciem broni honoru swoich braci leśnych.

Nie przypadkowo podkreśliłem to słowo - swoich. Ponieważ obie publikacje dotyczą partyzantów sowieckich. Ale w białoruskich lasach działali nie tylko oni. Przeciwko "hitlercau pahanych" (te słowa J.Kupały zostały użyte przez Żurawlowa w liście) bohatersko walczyli również żołnierze Armii Krajowej, w szeregach której byli ci sami obywatele Białorusi co i w oddziałach sowieckich - głównie Polacy i Białorusini. Ale dziwna rzecz, los akowców, ich honor w naszym kraju mało kogo obchodzą. Czy nie tak?

Oto jeszcze jedno świadectwo tego. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy rozgorzała polemika z powodu artykułu S.Aleksijewicz, w prasie republikańskiej ("Sowietskaja Biełorusija", 23 marca, 1996r.) pojawił się kolejny, podobny do poprzednich, artykuł dotyczący AK. Odnosi się wrażenie, że autor W.Sałasiuk pisał go pod dyktando stalinowskich ideologów.

Prawdę mówiąc, nie chce się powtarzać treści tego materiału, zamieszczonego w "S.B." Zresztą jak polemizować z jego autorem, chociażby z tego powodu, że staram się w życiu stosować się do rad wielkiego poety: "Chwału i klewietu prijemli rawnodusznо i nie ospariwaj głupca".

Powiedcie, moi drodzy, czy można człowieka przekonać o czymś, jeśli on twierdzi, że Armia Krajowa była okrutną i skrajnie nacjonalistyczną organizacją. "Ofiarą akowców", - pisze dziennikarz "S.B.", - padło tysiące mieszkańców i spalone wsie białoruskie". Jego zdaniem, "tematyka "akowskiego" antybiałoruskiego terroru na Zachodniej Białorusi była przemilczana". Oto jeszcze jedna perełka: "Istnieje odradzający się duch "akowszczyzny", przeczący państwowości białoruskiej".

Myślę, że zgodzicie się, państwo, że coś podobnego już czytaliśmy i to nie jeden raz. I jakoś już przyzwyczailiśmy się do wszelkiego rodzaju kłamstw, że nie zwracamy na nie żadnej uwagi.

Nawiasem mówiąc, podczas konferencji naukowej w Mińsku na temat "Wojenne, polityczne i prawne aspekty działalności Armii Krajowej na Białorusi", do której dopasował w czasie swój artykuł korespondent własny "S.B", dominował nieco inny punkt widzenia. Pragnę zaznaczyć, że zaproszono na konferencję również W.Sałasiuka. Ale on nie uważał za wskazane uczestniczyć w jej obradach. Zresztą jego obecność na tego rodzaju imprezach nie ma żadnego sensu. A to być może przyjdzie mu się rozstać z ideologicznymi szablonami...

W Mińsku, natomiast, naukowcy doszli do wniosku, że należy pozbyć się stereotypów minionej epoki i należy w sposób obiektywny ocenić działalność AK na terenie Białorusi. Przy tym, niczego nie ukrywając i niczego nie wypaczając. Do takich wniosków doszli wszyscy uczestnicy konferencji. Przy czym podjęli tę decyzję nie pod dyktando "uczonych panów zza Wisły" (nawiasem mówiąc, było ich tylko dwóch). Dominowali na konferencji spadary, czyli przedstawiciele Białorusi z poważanym profesorem grodzieńskim Iwanem Kreniem na czele.

I jeszcze jedno. By autor artykułu w "S.B." nie zaliczył mnie do "akowskich" apologetów, którzy "nie lubią wspominać o tej historii" (mowa tu o konflikcie zbrojnym w pobliżu wsi Dubniki pomiędzy akowcami i grupą partyzantów z oddziału żydowskiego Siemiona Zorina, który dla tych ostatnich zakończył się tragicznie), powiem co następuje. Szczerze ubolewam z tego powodu, że taki fakt miał miejsce. O tym należy mówić, a zabójców potępić bez względu na przynależność narodowościową, co zresztą, i uczynił rząd polski. Miński naukowiec Z.Boradyn, który bada historię AK na Białorusi, oznajmił, że jeden z tych, którzy brali udział w krwawej rzezi koło wsi Dubniki, niejaki Karpowicz, został w Polsce skazany na karę śmierci i rozstrzelany. A teraz spójrzmy na odwrotną stronę medalu. Brygada im. Woroszyłowa, którą dowodził F.Markow, w sposób zdradziecki zwabiła kierownictwo stacjonującego w pobliżu oddziału AK i rozstrzelała w tym czasie 80 akowców.

I czyżby w której kolwiek z gazet wydrukowano artykuł, potępiający ten akt terroru? Oczywiście, że nie. Czy kto kolwiek potępił Markowa za ten nieludzki akt? Też nie. Uznano go za bohatera, postawiono mu pomnik w centrum Mołodeczna, a wzruszeni mieszkańcy miasta w hołdzie wdzięczności za ten czyn składają na granitowe płyty wiązanki kwiatów. Wspaniały materiał dla kolejnej sztuki teatralnej. (Jedna, jeśli można wierzyć słowom W.Sałasiuka, pod jego piórem już powstała - o konflikcie zbrojnym pod Dubnikami).

Gazeta "Sowietskaja Biełorusija" opublikowała ten artykuł własnego korespondenta pod pretensjonalnym tytułem "Armia Krajowa przechodzi do natarcia?"

Dość, spadary! Nie straszmy ani siebie, ani czytelników. O jakim natarciu może być mowa? Czyżby powstali z mogił rozstrzelani przez NKWD, zakatowani w więzieniach i na Syberii żołnierze AK? Jeżeli w danym przypadku można mówić o natarciu, to jest to oszczerstwo. Natarcie, które ani na chwilę nie ustało, trwa już ponad pół wieku.

Waldemar PRECKAJŁO

NIE MA RZECZY GORSZEJ, NIŻ BRAK JEDNOŚCI NARODOWEJ

Nie ma rzeczy gorszej, niż brak jedności narodowej. Jeśli naród jest zjednoczony, to mimo swojej liczebnej słabości, może dokonać wielkich czynów - to przesłanie wspomnień największego Fina XX w. - marszałka Carla Gustawa Mannerheima. Był w Polsce czas, że wspomnienia te czytaliśmy z wypiekami na twarzy po angielsku lub francusku, tam gdzie egzemplarze tej książki były osiągalne. Oficjalnie temat Finlandii, jej historii najnowszej, Wojny Zimowej, Mannerheima, był zakazany. Chwała Bogu, że czasy te już minęły.

Mannerheim (1861-1951) był postacią niezwykłą. Szwed z pochodzenia (prawie do końca życia nie mówił biegle po fińsku), przez 30 lat służył w armii rosyjskiej jako poddany cara. W wojsku rosyjskim doszedł do stopnia generała. Brał udział w wojnie japońsko - rosyjskiej i I wojnie światowej. W 1896 r. towarzyszył w pochodzie koronacyjnym Mikołaja II. Fotografia z tej uroczystości zachowała się po dziś dzień. Mannerheim, w wysokich butach kawaleryjskich, w hełmie kirasjera i w białym mundurze, kroczy tuż obok cara. Rosję lubił na swój sposób, ale nigdy nie utożsamiał się do końca z jej życiem wewnętrznym. Sentyment do tego kraju pozostał mu do końca życia. Bardzo wyraźnie odróżniał Rosję od Sowietów. Dbał o to, by jego rosyjscy przyjaciele z okresu carskiego nie mieli mu za złe, że w końcu stał się wrogiem Rosji. W 1942r., kiedy jego armie, u boku Hitlera, walczyły na froncie wschodnim, napisał list do swojego starego przyjaciela, księcia Pawła Demidowa.

Żałowałbym, gdyby moi rosyjscy przyjaciele i koledzy sądzili, iż skierowałem miecz przeciw krajowi, któremu służyłem przez ponad 30 lat. Żałowałbym, gdyby nie rozumieli, że ten nie mający precendensu konflikt i nasz w nim skromny udział jest ostatnią szansą rozliczenia się z przekleństwem ludzkości - bolszewizmem - napisał.

Pisał bez wątpienia prawdę. To nie Rosja była bowiem śmiertelnym wrogiem Finlandii i jego osobiście. Tym wrogiem była szaleńcza ideologia bolszewicka. Pisząc swoje pamiętniki w końcu lat 40-tych, nie zmienił zdania, że bolszewizm należało zniszczyć w zarodku w latach 1918-1919. *Moim zdaniem, Finlandia, podobnie jak Polska, nie miała możliwości uniknięcia zorganizowanej akcji przeciwko bolszewikom. Co więcej, w istniejącej sytuacji uczestnictwo to wydało mi się zasadne. Udział w operacji, dzięki której rejon Piotrogrodu stałby się bazą stabilnego i zdrowego rządu nowej Rosji, mógł przyczynić się do stworzenia trwałej podstawy przyjaznych stosunków w przyszłości* - pisał.

Obawiał się, że utrwalenie rządów bolszewickich zagrozi szybko nie tylko niepodległej Finlandii, ale i całemu światu. Miał rację, ale w decydującym momencie nikt nie chciał go słuchać - ani "biali" (poza gen. Judeniczem), ani Zachód, ani Piłsudski, ani nawet jego rodacy.

Mannerheim był typowym przedstawicielem odchodzącego świata arystokracji w dawnym dobrym stylu. Nienaganna sylwetka, głębokie poczucie honoru, znajomość świata, brak uprzedzeń, odwaga osobista - to cechy, które po I wojnie światowej stawały się coraz bardziej towarem deficytowym. To niewiarygodne, ale nawet w czasach pogardy dla wszelkich norm moralnych i prawnych, w latach 1939-1944, fiński wódz zachował klasę. Działał ostrożnie, ważył każdy swój krok, dbał wyłącznie o interes Finlandii, ale nigdy nie oszukiwał. Rozstając się z sojuszem z Niemcami (lato 1944r.) napisał list do Adolfa Hitlera, w którym czytamy m.in.: *Nasze drogi prawdopodobnie wkrótce się rozejdą. Lecz wspomnienie naszych niemieckich towarzyszy broni pozostanie tu żywe. W Finlandii Niemcy z pewnością nie byli reprezentami obcego mocarstwa, ale współpracownikami i towarzyszami broni (...) Za swój obowiązek uważam wycofanie mojego narodu z wojny.*

Mannerheim był nie tylko wodzem. Wykazał także ogromny talent polityczny. To m.in. sprawiło, że nawet jego przeciwnicy na lewicy uznać musieli jego kluczową rolę w czasach wojny. Geniusz marszałka polegał na tym, że wiedział doskonale, kiedy trzeba stawiać bezwzględny opór zbrojny, a kiedy ustąpić, nawet na upokarzających warunkach. Stosując umiejętnie politykę siły i dyplomacji, dokonał rzeczy niezwykłej - uratował niepodległość Finlandii. Mało tego, już po wojnie, wiedząc, że jego osoba jest przeszkodą dla pokojowego ułożenia stosunków między jego krajem a ZSRR - dobrowolnie wyjechał z Finlandii. Uczynił to wszakże dopiero wówczas, kiedy był pewny, że niepodległość jest niezagrożona.

Zmarł na emigracji w Szwajcarii. Naród fiński nie zapomiał o swoim bohaterze. Nawet w czasach, kiedy Moskwa krzywo patrzyła na kult "białogwardzisty" i "reakcyjnego generała" Mannerheima, w Helsinkach stał jego pomnik, a w prawie wszystkich miastach ulice nosiły jego nazwy. Utrwaleniu legendy Mannerheima służyły też wydane na początku lat 50-tych wspomnienia.

Naszych czytelników zainteresuje zapewne informacja o licznych polonikach, jakie znajdujemy we wspomnieniach. Przez 7 lat Mannerheim był w Polsce jako oficer kawalerii carskiej. Królestwo Polskie zapamiętał bardzo dobrze, miał tu licznych przyjaciół, był członkiem Klubu Myśliwskiego w Warszawie, polował w dobrach Potockich. Polaków cenił, gdyż znajdował w nich bratnie dusze. Z wielkim szacunkiem wspomina też gotowość gen. Władysława Sikorskiego udzielenia Finlandii pomocy wojskowej w okresie Wojny Zimowej (1939-1940).

Jan ENGELGARD

SYLWETKI

OLEK, SYN ZDZISŁAWA

Jest to historia chłopaka z prowincji, który gnany ojcowską ambicją, postanowił, że jego zawodem będzie wspinaczka na szczyt władzy w Polsce

Białogard, to 25- tysięczne, zagubione pośród pomorskich lasów, miasteczko ma jedną przewagę nad resztą kraju: pamięta Kwaśniewskich jeszcze z czasów, zanim Aleksander wyrósł na polityka. 5 listopada 1995r. w pierwszej turze wyborów prezydenckich, Aleksandra Kwaśniewskiego poparło tam 6615 osób. Lecha Wałęsę - 2778 wyborców. Białogard to miasto, któremu solidarnościowe reformy muszą kojarzyć się z klęską. Według burmistrza Józefa Pieszki, bezrobocie waha się w granicach 30 - 33 proc., a wyprowadzenie z miasta pancernego garnizonu Armii Czerwonej wpłynęło na spadek obrotów w sklepach.

Polskie ulice

Jeszcze w latach osiemdziesiątych w Białogardzie stacjonowały 3 pułki zmechanizowane - razem 5 tys. radzieckich żołnierzy. Teraz straszą tylko powybijane szyby okien po rozpadających się, opuszczonych koszarach. Czego nie zniszczyli wyprowadzający się Rosjanie lub złodzieje - dokończy czas.

Do dzisiaj spaceruje się tam ulicami Marcelego Nowotki, 1 Maja, Batalionów Chłopskich, Hanki Sawickiej. Zmieniono tylko nieliczne nazwy: dom w którym mieszkali Kwaśniewscy stał przy ul. Bohaterów Stalingradu - teraz stoi przy Dworcowej.

To samo zresztą znaleźć można w położonej pośród opuszczonych pegeerowskich pól stolicy województwa - Koszalinie. Mnóstwo ludzi bez pracy, w centum miasta potężny, wykuty z czerwonego piaskowca, pomnik dzierżącego pepeszę czerwonoarmisty w czapce - uszatce. Sąd Wojewódzki mieści się przy ul. Ludwika Waryńskiego.

- Koszalińskie to kuźnia socjalistów. Kwaśniewski miał tutaj najlepszy wynik wyborczy, tutaj we Włocławskiem - mówi dyrektor Okręgowego Instytutu Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, sędzia Andrzej Justacz. Dwa lata temu, gdy SLD wygrał wybory parlamentarne, praktycznie w miejscu stanęły procesy przeciwko stalinowskim zbrodniarzom. Po prostu świadkowie ze strachu zaczęli się wycofywać.

Białogardzka saga

Aleksandra Kwaśniewska przyjechała do Białogardu z nakazem pracy, mniej więcej w 1950 roku. Nieco wcześniej, pracowała jako pielęgniarka u prof. Drewsa w Akademii Medycznej w Poznaniu. Pochodziła z Wilna, do Białogardu trafiła razem z matką, jeszcze pod panieńskim nazwiskiem Bałasz.

- Bałaszowie, to była bardzo porządna rodzina, w Wilnie mieszkali w tej samej dzielnicy, co Bernard Ładysz - mówi zaprzyjaźniona z domem Teresa Twerd.

W 1952 roku do Białogardu przyjechał Zdzisław Kwaśniewski, który rok później otrzymał dyplom chirurga w Akademii Medycznej w Poznaniu. Z dokumentów Szpitala Miejskiego w Białogardzie wynika, że urodził się w Warszawie, w 1921 roku. Od lipca 1951 do stycznia 1952, jeszcze studiując, pracował jako lekarz w Dolnośląskich Zakładach Metalurgicznych w Nowej Soli i w tamtejszym pogotowiu. W Białogardzie nikt nie znał rodziców Zdzisława Kwaśniewskiego.

- Pamiętam tylko, jak kiedyś pan doktor wspominał, że w czasie wojny mieszkał z matką i ojcem w Wilnie. Gdy pewnego dnia wracał do domu, sąsiad ostrzegł go, że w mieszkaniu są Niemcy. To go uratowało. Mówił, że z całej rodziny ocalał jako jedyny - opowiada Kazimiera Hamańczuk, dyplomowana pielęgniarka, która z ojcem Aleksandra Kwaśniewskiego przepracowała 30 lat. Trochę dziwny był z niego człowiek. Właściwie zanim ich dzieci zaczęły chodzić do szkoły, jego żona nie opuszczała domu. Nie mogła chodzić nawet do kościoła. Brał ją tylko na nocne spacery po mieście, czasem widywano ich o trzeciej w nocy.

Aleksandra Bałasz wyszła za mąż za Zdzisława Kwaśniewskiego po trzech miesiącach znajomości, w lutym 1954. Ślub wzięli w Kościele Najświętszej Maryi Panny. Dziewięć miesięcy później, na świat przyszedł Aleksander. Dwa lata po nim - Małgorzata.

Czas budowania

Kwaśniewscy zamieszkali w dużym poniemieckim domu, na drugim piętrze. Mieli prawie 90 - metrowe mieszkanie. Białogardzianie są pewni jednego: pan doktor był bardzo dobrym ojcem, wpatrzonym w swoje dzieci, przelewającym na nie swoje ambicje.

Gniazdo rodzinne Kwaśniewskich było wyjątkowe pod wieloma względami. Jako jedni z nielicznych mieli gosposię, koledzy ze szkoły pamiętają, że to był "taki bogatszy dom", wejście do niego było zawsze deprymujące.

- Kwaśniewski senior woził dzieci do Warszawy do opery i teatru. Posyłał na lekcje języków obcych. Jak tylko w Polsce pojawiły się pierwsze magnetofony, to mali Kwaśniewscy już je mieli - opowiada doktor Wincenty Zaleski, kolega po fachu. - Kiedyś Olek otrzymał w szkole ocenę dobrą, bał się pokazać ojcu zeszyt, więc wyrzucił go do kosza. Stary Kwaśniewski znalazł zeszyt, zaniósł do szkoły i próbował z nauczycielem przeanalizować, dlaczego syn nie dostał najwyższej oceny.

Utrzymanie domu na wysokim poziomie kosztowało, a ojciec Olka potrafił walczyć o swoje. W 1958 roku Wojewódzki Wydział Zdrowia w Słupsku postanowił zwolnić go ze stanowiska kierownika Szpitala Powiatowego w Białogardzie, ponieważ miał zbyt niski, bo tylko 1 stopień specjalizacji. Białogardzki szpital pod względem wyników zajmował wówczas ostatnie, 13 miejsce w województwie. Misję przejęcia kierownictwa powierzono ówczesnemu wicedyrektorowi szpitala w Słupsku, Jerzemu Rojszykowi.

- Wszedłem jako nowy szef, a wtedy doktor Kwaśniewski powiedział mi, że nie przekaże szpitala, że to co robię jest aktem antysemityzmu. Zamurowało mnie, sytuacja była absurdalna, choćby dlatego, że decyzję o zmianie wydał dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Zdrowia, Stanisław Zaussmer, Żyd karobto cenionym i lubiany w środowisku lekarskim.

Prawdopodobnie ten niesmaczny, znany w Białogardzie, epizod stał się pożywką dla antysemitów próbujących w ramach aktualnej kampanii wyborczej uderzać w Aleksandra Kwaśniewskiego.

W końcu, stary Kwaśniewski musiał przekazać gabinet dyrektora szpitala. Wkrótce stał się najbardziej znanym w okolicy specjalistą od aborcji. Usuwanie ciąży było wówczas całkowicie legalne, jednak w środowisku lekarskim Białogardu jego działalność budziła kontrowersje.

- Robił to często nieudolnie. Kilkakrotnie spowodował przebicie macicy u pacjentek, raz z powodu powikłań miał sprawę karną. Musiał potem douczać się w Koszalinie - twierdzą doktorzy Jerzy Rojszyk i Wincenty Zaleski.

Światła małego miasta

Zdzisław Kwaśniewski był jednak lubiany przez współpracowników. Kazimiera Hamańczuk mówi, że dbał o swój personel - gdy ktoś miał odejść na emeryturę, robił wszystko, by podstawa naliczania świadczeń była jak najwyższa. Bywało, że rozmawiał z podwładnymi o sprawach poważnych:

- Pani jest za prywatyzacją? - zapytał panią Kazimierę, gdy do władzy doszła "Solidarność".

- Sama nie wiem. Mój ojciec przez całe życie był pracownikiem kolei, nasza rodzina miała tylko kiedyś dom w Wołkowysku - odpowiedziała.

- Widzi pani, bo my z żoną jesteśmy przeciw prywatyzacji.

Miał opinię lekarza, który liberalnie udziela zwolnień chorobowych.

- Mówił, że jak ktoś nie ma głowy do nauki, to nie trzeba pchać na siłę. Polska potrzebuje robotników torowych, kierowców, ekspedientek - wspomina pielęgniarka Janina Nowak.

Podobno kiedyś jakaś dziewczynka prosiła o 3 dni zwolnienia. "Masz dziecko dziesięć dni" - powiedział, po czym rzucił do pielęgniarki: "Będzie mniejsza konkurencja dla mojego syna". Nasi rozmówcy nie mają pewności, czy wtedy żartował.

Olek był jego oczkiem w głowie. Najlepszy uczeń w miejscowym ogólniaku, potem - już na studiach - znany działacz młodzieżowy, redaktor naczelny tygodnika "ITD" oraz "Sztandaru Młodych".

Córka po studiach medycznych w Warszawie wyjechała w 1980 roku do Szwajcarii i tam ułożyła sobie życie.

Ojciec przepowiadał wielką karierę syna, ale sam nie doczekał największych sukcesów. Właściwie cała młodość Aleksandra Kwaśniewskiego, to historia o chłopaku z prowincji, który gnany ojcowską ambicją postanowił, że jego zawodem będzie wspinaczka na szczyt peerelu.

W 1989 Olek przegrał w wyborach do Senatu. Białogardzianie pamiętają, jak wtedy Zdzisław Kwaśniewski ze wściekłości cisnął czapką w chodnik.

- Nie mam wątpliwości, że ta porażka przyspieszyła jego śmierć - zapewnia Teresa Twerd.

Zdzisław Kwaśniewski umarł latem 1990 w Gdańsku, w drodze powrotnej ze szpitala kolejowego w Zalesiu. Zajmowała się nim synowa - Olek był wtedy w Moskwie.

Po śmierci męża, Aleksandra Kwaśniewska dała się poznać jako gorliwa katoliczka. Każdej niedzieli uczestniczyła w nabożeństwach, zaangażowała się w działalność kółka parafialnego. Podobno ktoś dokuczał jej telefonicznie. Zmarła 17 września 1995 roku. Sąsiadka Teresa Majtczak mówi, że było to w dniu, gdy na jakimś spotkaniu wyborczym zapytano Olka, dlaczego ukrywa, że jego matka 4 lata temu została pochowana na cmentarzu żydowskim.

Majtczakowa poszła wieczorem do pani doktorowej - radio głośno grało, ale drzwi były zamknięte. Następnego dnia rano było to samo, więc wezwała policję. Aleksandra Kwaśniewska leżała na tapczanie. Wyglądała tak, jakby spała.

Na pogrzeb przyszły tłumy - każdy chciał zobaczyć jej syna w kościele.

Olek tu nie wróci

- Właściwie nie wiem, jak to się stało, że z Olka wyszedł aktywista. W szkole nie należał do ZSMP, ani żadnej innej organizacji młodzieżowej. Ciągle siedział w domu, nie miał tu nawet dziewczyny - wspomina Czesław Pafter, kolega z podwórka. Razem byli w podstawówce, razem kończyli liceum, razem też pojechali do Gdańska na studia. Młody Kwaśniewski próbował dostać się na architekturę, ale oblał egzamin z rysunku. Poszedł na ekonomikę transportu. Pafter skończył budownictwo na Politechnice Gdańskiej. Twierdzi, że już po trzech miesiącach pobytu w Gdańsku Olek przestał się z nim widywać - wciągnął go wir "czerwonej rzeki" - mówi.

- Aleksander Kwaśniewski był bardzo pilnym uczniem. Kiedyś, przez ponad dwa tygodnie byłem z nim jako opiekun w hufcu pracy. Zawsze zachowywał się bez zarzutu, ale nie spodziewałem się, że kiedyś będzie tak ważny - opowiada nauczyciel chemii, Bogdan Nowak, mąż byłej pielęgniarki Zdzisława Kwaśniewskiego.

Czesław Pafter twierdzi, że koledzy w Białogardzie mieli niezły ubaw, gdy Olek został ministrem sportu i w telewizji opowiadał, jak to uwielbiał biegać i grać w piłkę. W szkole miał wieczne zwolnienie z wuefu, a po lekcjach ciągle siedział w domu.

- Coś wam powiem - wyznaje Pafter rzucając okiem na telewizor, w którym prezentowany jest właśnie program wyborczy Aleksandra Kwaśniewskiego. - Ja bym na niego sercem głosował, gdyby nie otoczył się tą bandą. Chyba zagrał u niego przerost ambicji, nie wierzył że skończy się komunizm, wolał związać się z nimi, niż zostać wiecznie kopanym w tyłek opozycjonistą.

W Białogardzie nie mają wątpliwości, że Olek tu nie wróci. Matkę i ojca pochował w Warszawie. Klucz do rodzinnego domu ma sąsiadka Teresa Majtczak. Wszyscy żałują, że takie ładne mieszkanie od września 1995 roku stoi puste.

Roman DASZCZYŃSKI
Współpraca Mariusz POPIELARZ

Listy naszych czytelników

ABY BYŁY DLA WSZYSTKICH WZOREM

Czekam i wyglądam tej soboty kiedy otrzymuję tę swoją jedyną, kochaną gazetę, nasz "Głos znad Niemna". Wszystko co w niej drukują czytam. I różnie bywa: niektóre artykuły mnie cieszą, lecz czytając inne chce się płakać. Być może, że to już moje stare nerwy nie wytrzymują. Tyle się wszystkiego przeżyło, minęło życie, w którym tak mało było radości i tyle...tyle widziało się zła. Cieszy mię to, że odradzą się nasza wiara, nasza polska tożsamość, że po tylu latach gnębienia, dużo ludzi zachowało swoją świadomość i godność. Chcę Wam podziękować za Wasz trud, za Wasze staranie w wydaniu tak nam potrzebnej gazety.

Chciałbym również serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy zamieszczają swoje artykuły w naszej gazecie. Mam na myśli Tadeusza Malewicza, którego artykuły czytam z wielką uwagą, Ryszarda Karaczuna, Henryka Jurewicza, Waldemara Preckajłę, Anatola Jakowlewa i in.

Przede wszystkim interesuje mnie odrodzenie naszej wiary i naszej narodowości. Wszystko to jest naprawdę sercu memu drogie. Chciałoby się, by wszyscy Polacy żyjący poza granicami obecnego Państwa Polskiego, byli dumni, że przetrwali, że nie zostali złamani przez leninizm, stalinizm i wszystkie bolszewickie struktury. Tak przeszliśmy, przeżyliśmy tyle zła - tyle poniewierki, dlatego dzisiaj musimy podwójnie cenić tą odrobinę naszej wolności. I powinniśmy dalej, wspólnie dążyć do tego, by nadal nam jej nie utracić, a rozwinąć jak się należy.

Moim zdaniem, powinniście czasem zamieszczać artykuły o tematyce moralnej. Chciałoby się, by Polacy i nasze polskie kobiety, a szczególnie młodzież były wzorem doskonałości dla wszystkich.

Józef HRYŃCZUK
rejon oszmiański

POSZUKUJĘ PRZYJACIÓŁ

Ja i żona jesteśmy Białorusinami, ale ciekawi nas bardzo Polska oraz kultura i język polski. Poznałem ten język dzięki audycjom radiowym i czasopismom. Pierwszą lekturą była "Kobieta i życie", później kupowałem "Przyjaźń", "Gospodynię", "Panoramę", "Trybunę Ludu". Niestety, obecnie pisma polskie są niedostępne.

I oto przypadkowo natrafiłem w kiosku na "Głos znad Niemna". Ucieszyłem się i w miarę możliwości zacząłem tę gazetę kupować, a ostatnio ją zaprenumerowałem. Chciało by się by gazeta pisała więcej o wydarzeniach i życiu w Polsce, by na łamach "Głosu" znalazły się materiały, które mogą zaciekawić ogrodników, farmerów, a także porady dla gospodyń domowych i przepisy na potrawy polskiej kuchni.

Pragnę nawiązać kontakt korespondencyjny z mieszkańcami Polski. W Polsce nigdy nie byłem i obecnie nie mam ani możliwości ani środków na tego rodzaju podróże.

Witalij TARASIEWICZ
m. Kobryń ul.Lewoniewskiego 56

KRAJ OJCZYSTY

Władysław STRUMIŁO

Wędrówki po stronach rodzinnych

1. POWROTY

Wsiadałem i jechałem.

Lubiłem te wypady w teren. Nakręciłem już na swoim liczniku pamięci dziesiątki tysięcy kilometrów. Po byłych Kresach, tak bliskich memu sercu, otwartych, miłych, niepowtarzalnych.

Jechałem pociągiem, autobusem, autostopem. Przedzierałem się na piechotę przez lasy w drodze do mojego kolejnego celu. Przemierzałem pola i łąki do kolejnej chatki, gdzie - wiedziałem - zostanę powitany z autentycznie nieukrywaną radością. Bo tak już jest na Kresach. I było. I bodaj będzie. Jestem niemal pewny, aczkolwiek ludzie - zewnętrznie, a i wewnętrznie - się zmieniają. Mają jednak w sobie genetycznie zakodowaną dobroć, otwartość serca i duszy, nie ukrywają tego, ujawniają przy pierwszym kontakcie.

Wydobywają z zakamarków pamięci ten polski język (którym nie posługują się na co dzień), jakby opakowany i odłożony do lepszych czasów, zakonserwowany i pieczołowicie przechowywany. Wydobywają natychmiast - poprawny, brzmiący z kresową melodyjnością i śpiewnością, a w oczach widzę odblask minionych lat, tych, być może, nie zawsze pomyślnych, nie zawsze radosnych, nie zawsze przychylnych, ale jakże swoich, swojskich, miłych mimo wszystko i niepowtarzalnych.

...Wsiadałem i jechałem. Po byłej dużej Wileńszczyźnie, która od niedawna podzielona została nigdy tutaj nie istniejącą granicą, nakreśloną przed ponad pięćdziesięciu laty - raczej jako umowna - przez władców tego świata.

Moim konkretnym celem zawsze byli dawni żołnierze Wojska Polskiego, którzy walczyli przeciwko zaborcom w dowolnych formacjach, a którzy powrócili w swoje ukochane strony rodzinne, bo nie powrócić nie mogli, gdyż tu były ich korzenie, tu była ich ziemia-karmicielka, były troski i radości - swoje, na swoim.

W większości nie byli pewni, czy dobrze im się ułoży po powrocie z pól walki. W ogóle nie wiedzieli, jak się im ułoży. Wracali jednak. Często już wiedząc, że nie zastaną w swoich stronach rodzinnych nikogo z rodziny. Podświadomie zdając sobie sprawę, że łatwo nie będzie, że mogą być kłopoty. Wracali jednak. Do nędznych często paletek, do wąskich pasemek swojej niezbyt urodzajnej ziemi. Wracali, nie bacząc na kuszące propozycje pozostania na lepszym, poniemieckim.



Władysław Strumiło z nagrodą zdobytą w konkursie najlepszy reportaż

Co więc popychało ich do powrotu? Tęsknota do mieszanych gaików? Do pagórkowatego krajobrazu? Do swojej śpiewnej mowy? Co kazało im po zdemobilizowaniu natychmiast udać się do załamanej jakże często chaciny? Być może kazał im - nawykłym do rozkazów dowódców - wewnętrzny rozkaz duszy, serca i umysłu?

W sierpniu 1980 roku odwiedziłem kombatanta św. p. Antoniego Najdzicza. Mieszkał w Sołach przy trasie kolejowej Wilno-Mołodeczno, w miasteczku, którego jedynym upiększeniem był kościół Matki Boskiej, zbudowany z cegły na początku wieku w stylu modern. Mój rozmówca był rówieśnikiem świątyni.

2. NOGI SAME NIOSŁY NA WSCHÓD

Monolog żołnierza

Urodziłem się, proszę pana, w województwie wileńskim, powiecie smorgońskim, gminie wojstomskiej. Uboga była nasza rodzina. Nie mam też prawie żadnego wykształcenia. Panie, ojciec harował od rana do nocy. A kawałek pola - nędza sama. Gdy podrosłem, parobkowałem u bogatszych. Później ojciec pojechał na głęboką Litwę. Wiadomo, szukał lepszej doli, większego zarobku. Nie powodziło się i tam, proszę pana. Może był już takim "nieudacznikiem"? Bo ja wiem? Wrócił na swoje...

W 34-tym zabrali mnie do wojska. Do czynnej służby. W Poznaniu byłem, w 57 pułku. Wie pan, dobrze wspominam tamte czasy. Książeczkę wojskową mam do dziś. Napisano tam, że mam prawo nosić "Odznakę strzelecką nr 38394". I zdjęcie mam, z kolegami. Jedyne zdjęcie.

A w 39-ym znowu zabrali. Jako rezerwistę. Tuż przed samą wojną. Najpierw była Wilejka, tuż obok. Ale krótko tam byliśmy. Aż za Warszawę rzucili nas, a później do granicy z Prusami Wschodnimi. Służyłem w samodzielnej kompanii ciężkich karabinów maszynowych. Mieliśmy straszne potyczki z Niemcem. Kładliśmy sporo. Ale i naszych ginęło, proszę pana. Oj, ginęło, choć i nie w ciemię bici byliśmy. Po paru tygodniach trafiliśmy w okrążenie. Broń zakopać! - rozkazał dowódca. Rozkaz jest rozkaz, choć i sprzeciwiali się niektórzy. Ledwo zdążyliśmy, panie, to zrobić, a już byliśmy w niewoli. W stalagu byłem z trzema kolegami, ale nie długo. Noga mnie dolegała, bo byłem lekko ranny w goleń. Wziął nas ze stalagu bauer, niezły nawet taki chłop, pracowaliśmy u niego. Gdy rana zabliźniła się, mówię swoim kumplom - uciekajmy. I daliśmy drapaka. Powiodło się, wie pan. Szczęśliwie doszliśmy w swoje strony. A tam Ruskie. Ale nic...

Co zapamiętało się z tamtych lat? Gorzko było, gdy nas bito, oj, gorzko, proszę pana. A gdy brano do niewoli - nie daj Boże. Paskudnie się czułem, niezdarą, byłem poniżony, e, co tam mówić, wie pan, lepiej nie wspominać. A na pamiątkę tamtych czasów mam tak zwany medal śmiertelny. Zaraz pokażę... O, numer 86. Gdyby zabito, może by ustalono, że Najdzicz jestem... Żal, że przegraliśmy, pozostał, proszę pana. Mówię to szczerze. Chęć zemsty? Bo ja wiem? Chyba była. Tak, była, panie, była. I jak tylko na nasze tereny wkroczyła Armia Sowiecka, już w 44-tym, na ochotnika poszedłem do Wojska Polskiego, które szło razem. Rok byłem w nim. Ale to dokładnie rok - od 19 sierpnia 44-go do 18 sierpnia 45-go. Przysięgę złożyłem. W Grodnie. A służyłem w drugim samodzielnym batalionie ochrony. W Lublinie byłem, w Warszawie, Gdańsku, Gdyni, Poznaniu. Raz z walką wchodziliśmy, innym razem łatwiej szło. W Berlinie wojnę skończyłem. Mam medale. Niektóre od razu po wojnie dostałem, inne - niedawno. Są i polskie, i sowieckie. A co z tego? 39-ty nie zaliczają do emerytury, mówią - ty wajawau za panou (walczyłeś o sprawę panów - przyp. W.S.).

...W 49-tym zorganizowano kołchozy. Wstąpiłem, a co było robić? Na białe niedźwiedzie jechać? A pojechali niektórzy, proszę pana. Zresztą, kto tam wiedział, jak tam, w tych kołchozach, będzie? A było - wrogowi nie życzyć! Ożeniłem się, dzieci poszły, przeniosłem się do przemysłu, bo płacili lepiej. A żona w kołchozie harowała. Ale jakoś tam leciało. Dzieci poumierały - oto była dla nas tragedia. Zostaliśmy sami...

Jakoś żyjemy dzisiaj. Domek jest, 15 arów ziemi. Jakoś radzimy...

Pewno, że można było zostać w Polsce. Namawiali. Panie, jakie gospodarstwo było u bauera, u którego pracowaliśmy! Ktoś dostał tamtą ziemię. Żyć i nie umierać!

Wie pan, ja - prosty chłop, nie potrafię wszystkiego wytłumaczyć. Powiem, jak było naprawdę: nogi same niosły na Wschód, w swoje strony. Ot, taka sprawa.

Będzie pan w Sołach jeszcze, proszę zachodzić. Zawsze jestem rady gościom.

Po paru miesiącach otrzymałem od znajomego list, że Antoni Najdzicz zmarł.

Oto i całe moje życie - powiedział mi kiedyś na zakończenie naszej rozmowy i spotkania.

3. OSTROWIECCZYZNA-WILEŃSZCZYZNA - DROGI KRAJ

Próba reportażu

"Ostrowieczczyzna, kraju kochany" - pod takim tytułem przed laty, bo w 1977 roku, ukazała się książka mińskiego profesora, doktora habilitowanego nauk filologicznych Adama Maldzisa, który opisał swoje strony rodzinne. Podróżował po nich w celu zebrania materiału ponad 20 lat temu jako młody naukowiec bez żadnych jeszcze tytułów.

Mam tę pozycję w swoim księgozbiorze z dedykacją autora: "Krajanowi na dobre wspomnienie..." Sięgnąłem po tę książkę, przeczytałem raz jeszcze i wybrałem się (razem z bratem Sławomirem, profesorem biologii Białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego i wujkiem Mieczysławem Szabłowińskim, mieszkańcem rozległej wsi Słobódka koło Ostrowca) do niektórych miejscowości, by zobaczyć, co się zmieniło w ciągu tych lat.

Należy przypuszczać, że dużo - powie czytelnik. I tak, i nie - będzie moja odpowiedź. Na lepsze i gorsze - dodam przy tym. Zasadnicza zmiana: by trafić na Ostrowieczczyznę, która rozpościera się na wschód od Wilna w odległości niecałych 40 kilometrów, od strony tegoż Wilna, trzeba posiadać wizę. Do Wenezueli, na przykład, nie.

...Tuż za Ostrowcem z kościołem podominikańskim z 1787 roku w odległości niecałych dwóch kilometrów zaczyna się wieś Mali (niegdyś Male). Po prawej stronie - kontury byłej alei. Był tu w swoim czasie majątek, w którym przed ponad 120 laty mieszkał pierwszy rosyjski konsul w Japonii, autor pierwszego japońsko-rosyjskiego słownika Józef Gaszkiewicz. Pisał tu prace z dziedziny filologii wschodniej.

"- Warto by uwiecznić jego pamięć" - powiedział 20 lat temu Adam Maldzis towarzyszącemu działaczowi partyjnemu.

Odpowiedź była wymijająca... Bywam tu dość często. Takie wrażenie, że aleja przerzedziła się jeszcze bardziej. Co prawda, w samym Ostrowcu ustawiono popiersie krajanowi.

Mijamy Mali, Filipany, przed Wornianami skręcamy w lewo, kierując się w stronę Dubnik, dokąd do swoich krewnych Mineyków (tych samych, z których pochodził były premier Grecji Papandreu) często przyjeżdżał Henryk Sienkiewicz. Tutaj, wśród pagórków i lasów, pisarz odpoczywał, pracował nad "Panem Wołodyjowskim", tutaj ostatecznie wykrystalizował się pomysł "Potopu".

W byłej posiadłości Mineyków mieści się już od dawna dom starców. Teren zaśmiecony, pałac w rusztowaniach, które, zda się, stoją tu od lat. Wrażenie przygnębiające. Do tego jeszcze szara pogoda, mżawka. Mężczyzna w średnim wieku wyzywa nas różnymi słowami. Powiadają, że domem starców były pałac nazywa się oficjalnie, przetrzymywani są jednak tutaj ludzie z zachwianą psychiką. Składam kamerę i szybko wracam do samochodu. Dopada mnie inny mężczyzna, który nie musiałby kwalifikować się do starców, prosi o papierosa. Wsypuję mu do garści z pół paczki. Pośpiesznie i nerwowo chowa je i rejteruje...

O restauracji zabytku prof. Adam Maldzis mówił z władzami rejonu ponad 20 lat temu...

...Worniany. Nad miasteczkiem góruje kościół św. Grzegorza. Zbudowany w latach 1767-69 z cegły. Dobudowany w 1880 r. i 1903. Późny barok. Do niedawna - klub. Przekazano wiernym cztery lata temu. Wewnątrz nie było nic. Teraz są już trzy ołtarze: główny i dwa boczne. Ławek jeszcze nie ma. Miast nich ponumerowane krzesła klubowe. Wkrótce zacznie się nabożeństwo. Rozbrzmiewają organy i śpiew. Czysty i doniosły, zwiastujący radość życia...

CDN

NIEZBADANE SĄ WYROKI BOSKIE

Od dawna mieszkam w Lidzie. Kocham to miasto, jest piękne i czyste. Są w mieście dwie parafie i dwa kościoły: Farny i Słobódzki. Byłam parafianką kościoła Farnego, czułam się w nim jak w Domu Bożym, jednak byłam samotna. Było mi z tym dobrze, nie chciałam żadnych zmian, nie wiedziałam że może być inaczej.

Los tak zrządził, że z powodu otrzymania nowego mieszkania musiałam się przenieść do innej dzielnicy miasta a w związku z tym przejść do parafii Słobódzkiej. Szkoda mi było poprzedniego osiedla i kościoła Farnego, płakałam z tego powodu.

Kupiliśmy stary samochód "Moskwicz", który postanowiliśmy poświęcić już w nowej dla nas parafii. Tu po raz pierwszy spotkałam proboszcza tej parafii księdza Kazimierza Szokę. Ksiądz poświęcił nasze nowe mieszkanie i auto. Życie poszło raźniej.

Kościół Słobódzki na pozór wydaje się biedniejszy od pozłacanego Farnego, ale jest bardzo miły i przytulny. To jest nie tylko Dom Boży, jest to dom jednej wspólnej rodziny, chociaż skromny i o biednym wystroju, ale taki czysty i miły... A to dlatego, że oprócz Boga jest w nim jeszcze dobry, uczciwy, serdeczny i gospodarny Ojciec Kazimierz. Tak, tak, to właśnie ten dobry duszpasterz zgromadził wokół siebie tyle ludzi. Każdy czuje się w kościele jak w rodzinnym domu, ciepłym i serdecznym, ogrzanym sercem księdza Kazimierza. Czy to bieda, czy radość - tulą się do Ojca parafianie i to nie tylko Słobódki; każdy człowiek może zwrócić się do księdza Kazimierza ze swoim problemem życiowym i nikt nie odchodzi nie wysłuchany.

A jakie Misje zorganizował nasz proboszcz! Ileż ludzi nawróciło się! Ile małżeństw, które o Bogu pojęcia nie miały i słyszeć o Nim nie chciały, wzięło śluby. A ten zwyczajny, o miłym obliczu, Ojciec przygarnął ich do siebie, a znaczy do Boga.

Ale nie tylko słowem silny jest proboszcz - on wciela w życie piękne zamierzenia, ponieważ, "wiara bez uczynków jest martwa". Zaczynał od niczego, a ile zdziałał: zaprosił siostry zakonne, które jak anioły pokoju otoczyły opieką młodzież i dzieci. Podjął się ogromnego dzieła wybudowania nowej świątyni. Oprócz problemów związanych z budową, zdobywaniem materiałów, robotników są jeszcze problemy ubogich parafian, którym ten dobry Ojciec śpieszy z pomocą. Jednych odziewa, innych w miarę możliwości karmi, odwiedza chorych i sieroty. Proboszcz Kazimierz wraz z innymi księżmi, którzy mu pomagali, ks.Edwardem, ks. Igorem, ks.Janem i św. pamięci księdzem Stanisławem, budowali i nadal budują odrodzenie Kościoła i dusz ludzkich.

Nadzwyczaj uroczyście obchodzono w mieście tegoroczne święto Bożego Ciała. Tysiące ludzi wyszło na ulice, taka manifestacja Bożej Chwały! Wiem napewno, że Bóg mile patrzył na dzieło rąk swego syna, który szedł i śpiewał swym pięknym głosem pieśń ku Chwale Bożej. A na sercu miał ból, bo niezbadane są wyroki Boskie... W dniu poprzedzającym tę uroczystości zginął tragicznie w wypadku drogowym siostrzeniec księdza, młody architekt, który budował naszą świątynię. Schylamy głowy przed wieczną pamięcią tego, który zostawił nam na zawsze dzieło rąk i umysłu swego w zbudowanej świątyni, świątyni, która ma służyć parafianom ukochanego wujka. I w tak tragicznych chwilach ksiądz Kazimierz mając ból na sercu prowadził procesję. Któż może dorównać jego duchowej sile! Jeden Bóg potrafi rozjaśnić te życiowe chmury, które nie omijają nikogo. Składamy wyrazy współczucia dla rodziny i matki zmarłego. A naszego proboszcza Kazimierza niech dobry Bóg strzeże 100 lat.

Lucyna BOBORYK

Lida

WSPOMNIENIA

Dr. Zdzisław Julian WINNICKI

CZY TO JEST PRAWDA O KUROPATACH

Sprawy związane z polską martyrologią na Wschodzie, od 1989r. posiadają bogatą już, krajową, panoramę publikacji tak naukowych jak i wspomnieniowo-popularnych. Przeważająca część tej literatury to tzw. problematyka sybiracka obejmująca głównie wspomnienia deportowanych. Znacznie rzadziej spopularyzowana jest tematyka "łagiernicza". Innego rodzaju problematykę wątku matryrologicznego prezentuje tematyka "katyńska". Szczególnego zaś rodzaju a jednocześnie najmniej dotąd poznaną badawczo kwestię stanowią zagadnienia związane z masowymi represjami Polaków na obszarach przedwojennego ZSRR 1). Spośród co najmniej półtora miliona Polaków 2), którzy w wyniku ustaleń traktatu ryskiego od 1921r. stali się obywatelami państwowości radzieckiej, ponad 2/3 stanowiła autochtoniczna ludność tzw. dalszych kresów czyli zachodnich obwodów przedwojennych: BSRR i USRR. Poddani szczególnemu - "radzieckiemu eksperymentowi poloninjnemu"3) na początku lat 30-tych, pod koniec tej dekady ulegli zmasowanemu atakowi represji, której szczególną cechę motywacyjną stanowił nie jak dotąd niemal wyłącznie wątek "klasowy" lecz etniczno - narodowościowy. Zasadniczą cezurę czasową stanowiły w tym przypadku lata 1936 - 1937.

W roku 1936 nastąpiła masowa deportacja ludności polskiej z zachodnich obwodów USRR. Większość deportowanych z czasem zaadaptowała się do niesyczowych warunków północnego Kazachstanu a ich potomkowie stanowią dzisiejszą polską diasporę w tym państwie. Jak się niebawem okazało los okazał się dla nich relatywnie łaskawy. Przeżyli.

Polacy z radzieckiej Białorusi, po których stalinowski system represji sięgnął w rok później - zostali w ogromnym procencie wymordowani.

3 czerwca 1988r. w liberalizującym tygodniku mińskim "Literatura i Mastactwa" ("Literatura i Sztuka") ukazał się artykuł Zenona Poźniaka i Eugeniusza Szmygaliowa, zatytułowany "Kuropaty - droga śmierci". We wrześniu tego roku - Poźniaka "Szumią nad mogiłą sosny". Oba teksty dotyczyły odkrycia gigantycznego miejsca mordu. Mordu w podmińskim masywie leśnym - Kuropaty. Odkrywcy owych pól śmierci szacują, że liczba rozstrzelanych i pochowanych tam ludzi mieści się w przedziale 102 - 250 tys.

Publikacje wywołały swoisty szok. Wyzwoliły niespotykane w ówczesnej BSRR emocje. Odbiły się szerokim echem w ZSRR i poza jego granicami[4]. W dwu spośród ośmiu przebadanych (na 510 zlokalizowanych) mogił odkryto "polski ślad". Wydobyto liczne przedmioty zaświadczające niezbicie o rozstrzeliwaniu tutaj obywateli polskich aresztowanych po 17.09.1939r. na zajętych przez Armię Czerwoną wschodnich obszarach II RP. Mimo usilnych prac obu odkrywców - archeologów a następnie śledczych prokuratury, że zasadniczym okresem rozstrzeliwań były lata 1937-1938 oraz 1939-1940, publikacje oraz wnioski śledztwa nie uwzględniły ani na jotę, że pierwszy z okresów był czasem przeprowadzenia w BSRR począwszy od sierpnia 1937r. ogromnej operacji "likwidacji polskiej agentury".

W 1994r. opublikowano w Polsce wyniki konferencji historyków białoruskich i polskich (31.05. - 1.06.1993r.). Dwa wystąpienia gości[5] dotyczyły omówienia badań nad dostępnymi materiałami archiwalnymi byłego NKWD o realizacji wyżej wymienionej "operacji polskiej". Tym razem badacze białoruscy prezentujący jasno ów aspekt polski nie wskazali na miejsca straceń, w tym powszechnie już znane Kuropaty. Praca J. Gorelika połączyła obie te kwestie jednoznacznie[6]. Jest to jak narazie jedyna tak jednoznacznie określająca temat publikacja (monografia) jaka ukazała się na Białorusi. Występuje tam bowiem swego rodzaju "polski kompleks" - tak wśród środowisk związanych z ośrodkami władzy jak i u większości przedstawicieli ugrupowań opozycyjnych. Zaś ogłoszone przez prokuraturę wyniki śledztwa po kuropackiej ekshumacji stwierdzały, że mogiły zawierały szczątki rozstrzelanych tam w latach 1937-1940 "obywateli radzieckich". Fakt ustalenia dowodów, że odnaleziono przedmioty należące do mieszkańców II RP w tym niewątpliwie Polaków nie zmienił kwalifikacji, gdyż chodziło o mieszkańców "Zachodniej Białorusi", a więc według nomenklatury radzieckiej od października 1939 - "obywateli ZSRR" 7).

J.Gorelik, dziennikarz i publicysta a także amatorski badacz najnowszej historii BSRR, w latach 80-tych jak wielu w tym okresie, zaczął dociekać prawdy o latach 30-tych. W 1988r. uczestniczył jako obserwator przy badaniu kuropackiego znaleziska. Zapoznawał się z etapami śledztwa. Dotarł wreszcie do niektórych zasobów archiwalnych przekazanych z zasobów akt KGB do zbiorów cywilnych. Przeprowadził także wiele rozmów ze świadkami z tamtych lat. Na tej podstawie oraz w oparciu o nieliczne opublikowane materiały sformułował ustalenia swojej pracy. Trzeba jednak na wstępie zaznaczyć, że nie zadbał o naukową oprawę swych ustaleń i tez. W nocie bibliograficznej i źródłowej wymienił wprawdzie jedenaście zespołów akt z jakich korzystał w Narodowym Archiwum Republiki Białoruś (do niedawna Centralne Archiwum KPB), nie podał natomiast ich nazw ani okresu z jakiego pochodzą. Przywołał trzy pozycje książkowe, kilka artykułów prasowych oraz opublikowane teksty - wypowiedzi Stalina i Chruszczowa. W pracy brak jakichkolwiek odsyłaczy lub przypisów, ani co szczególnie w tym przypadku istotne źródeł pochodzenia list skazanych Polaków. Listy te w większości jak należy sądzić opublikowane po raz pierwszy to informacje niesłychanie ważne. Zawierają dane o 869 osobach w tym o 778 z przedwojennej BSRR. Nie wiadomo skąd dane te zaczerpnięto.

Autor nie wyjaśnia także sposobu doboru ich do publikacji. Nie wiemy według jakiego klucza je zestawiono ani czy dotyczą wszystkich jak narazie dostępnych. Najdłuższa z list - 633 nazwiska sygnowana jest jedynie jako "..sporządzona na podstawie dokumentów i publikacji prasowych". Jest to mankament zasadniczy gdyż zaprezentowane dane mają wszelkie cechy prawdziwości, lecz wspomniane wątpliwości czy pytania pozostają bez odpowiedzi. Bardzo cennymi natomiast, źródłowymi uzupełnieniami ustaleń i tez są przytoczone w pracy relacje dotyczące losów tych spośród represjonowanych, którzy przeżyli. Mamy tu przede wszystkim do czynienia z cząstkowym wprawdzie lecz niezwykle istotnym zasygnalizowaniem zjawiska masowości ucieczek młodych Białorusinów i Polaków z północno - wschodniej Polski do BSRR. Manieni propagandą socjalistycznego "raju" w całości trafili do więzień NKWD i w ogromnej większości zakończyli życie skazywani i rozstrzeliwani jako "polscy szpiedzy". Świadkowie zdarzeń oraz ich uczestnicy stwierdzają, iż były to "tysiące młodzieży".

Kolejnym cennym sygnałem pracy pomijanym jak dotąd przez badaczy kuropackiej tragedii, jest ten, który zaświadcza jak wielu rdzennych Polaków - wieśniaków żyło jeszcze w tych latach w niedalekiej okolicy Mińska. Najbardziej znana w tym kontekście wioska Cna - Jodkowo usytuowana tuż przy masywie Kuropat oraz rodzinna wieś autora - Karoliszczewo (20 km na południowy wschód od miasta) - to dobitne, a zapewne nie jedyne ustalone jak dotąd przykłady.

Wszyscy badacze sprawy Kuropat zgodnie podkreślają, że pomimo kilkuset ekshumowanych szczątków oraz licznych przedmiotów osobistych ofiar, nie udało się ustalić ani jednego nazwiska zamordowanych. Listy opublikowane przez Gorelika są zatem z wysokim prawdopodobieństwem, cząstką informacji w tej sprawie. Inne nowe dane o jakich dowiadujemy się z omawianej książki to przekaz (tylko informacyjny) o dziesięciu "lokalnych Kuropatach" - polach śmierci z lat 30-tych, usytuowanych na obrzeżach Borysowa, Słucka, Czerwieni - Ihumenia, Mohylewa, Bobrujska, Czerikowa, Homla, Witebska i Orszy. Wszystkie te miejscowości, jak wiadomo z innych źródeł posiadały znaczący odsetek ludności polskiej lub polskiego pochodzenia. Szczególnym śladem jest wzmiankowa w książce informacja o przypadkowym odkryciu w 1941r. w rozbitym mińskim więzieniu znacznej ilości polskich, oficerskich sortów mundurowych i rzeczy osobistych ich właścicieli. Być może tutaj i do Kuropat wiedzie trop wyjaśnienia losów brakujących nazwisk w stosunku do ujawnionych przez Rosjan list "katyńskich". Ów sygnał Gorelika należy potraktować z całą powagą i podjąć starania badawcze w ciągle niestety niedostępnych archiwach białoruskiego KGB. Na dzisiejszym etapie jest to w pierwszym rzędzie postulat pod adresem polskiej prokuratury.

CDN

Dr. Jan Ciechanowicz

POD ZNAKIEM MOGIŁY

ODCINEK II

Od połowy XVII wieku Ciechanowiczowie gnieżdżą się przeważnie na Pińszczyźnie o czym świadczy m.in. następujący zapis archiwalny:

"Ja Andrzey Piotrowski, jenerał jego królewskiey mości powiatu Pińskiego zeznawam tym moim relacyjnym kwitem, iż roku teraźnieyszego 1679 July 5 dnia (...) do miasteczka Dorohiczyna, majętności ichmościów pana Stanisława Ciechanowicza, chorążego powiatu pińskiego, pana Kąstantego y Władysława Połubińskich dla odebrania podatku skarbowego do żydów arędarzów y wszystkich karczmarzów w tym miasteczku zostających zjeżdżałem kilka razy...

Tedy to żydzi będąc zufałemi, mniej poważając prawo pospolite y nie oglądając się na peny w constytucy opisane, a zwierzchności jego królewskiey mości Rzeczy pospolitey sprzeciwiając się (...) nie chcąc czynić dość powinności swey (poborcę) zelżyli y udespektowali, zbili, suknie na nim podarli y z jego sukolektorstwa zegnali, należącego podatku do skarbu nie oddali. Jakoż ten wyżey mianowany sukolektor oświadczał przede mną jenerałem, że go żydzi Szmoyła Jakubowicz, Josia Moyszewicz, Choim Moyszewicz, Szloma Ickowicz, Morduchaj Józefowicz pięściami po twarzy, po głowie y po bokach bili y ledwo żywego zostawili...

Andrzey Piotrowski jenerał jego królewskiey mości powiatu pińskiego". (Akty izdawajemyje Wilenskoju Archeograficzeskoju Komissijeju dla Rozbora Driewnich Aktow, t. XXIX, s. 63 - 65 Wilna, 1865 - 1915).

Znajdujemy ślady tego rodu także w innych miejscowościach Wielkiego Księstwa. Około 1690 r. rejestr kamienic miasta Wilna stwierdził: "Końska ulica. Mała kamienica Ciechanowicza pusta, jedna". (AW, t. XX, s. 471)

Zachował się list Krzysztofa Zawiszy z 4 września 1694 do bliżej nie zidentyfikowanej osoby duchownej, w którym jeden z Ciechanowiczów figuruje wśród "ludzi zawziętych na Świętobliwość W. Pana Dobrodzieja". Ten to - jak pisze Zawisza - "jw pan Ciechanowicz wymyślnym spraw zgorzeniem chcąc wywieść sprawę, na postępcyją snadź moję (jakobym nie wiedział o swoim y nie mógłbym się upomnieć o własność) wdarł się in alienam messem"... Widocznie, chodziło o jedno z kolejnych (charakterystycznych) niefortunnych posunięć gospodarczo - finansowych tego rodu, o najazd sąsiedzki i zabór majątku, do których to spraw Ciechanowiczowie stanowczo nie mieli dobrej ręki. (Dział rękopisów Centralnej Biblioteki Akademii Nauk Litwy, F. 273 - 274).

13 września 1698 r. przed urzędem grodzkim pińskim "przypadła ku sądzeniu sprawa jegomości pana Arystotela Tura Zubackiego z wielmożnym jegomością panem Stanisławem Ciechanowiczem, podkomorzym powiatu pińskiego, za pozwem wyniesionym o to, iż obżałowany jegomość pan podkomorzy nic nie respektując na stan szlachecki, prawo pospolite postponując y lekce sobie ważąc, gdy żałujący od lat kilkunastu oderwawszy się z domu condycji swey nazwaney Pierkowicze w powiecie pińskim leżącey, w sprawach przyjacielskich na różnych sądach ustawicznie zatrudnionym zostawając, a rzadko kiedy którego roku do domowi swemu na czas jakiś przybyć może, w niebytności tedy żałującego przez te lata, różnych miesięcy y dni targowych, w miasteczku Dorohiczynie w powiecie pińskim leżącym, żydom swoim, obywatelom tegoż miasteczka, arędarzom, faktorom swoim, rozmaite krzywdy gwałtem zabierać, rabować, dizhonorem stan szlachecki opiniować obżałowany jegomość rozkazuje y pozwala. Gdyż targu jego żyd Moysza Polak, faktor obżałowanego (...) z czeladzią dworną chłopa niewinnego Pawluka Matfiejewicza ze wsi Horłowicz do condycji pierkowickiej należącey, utłukszy, uszarpawszy, klacz mu z wozem sposobem gwałtownym wziowszy, do dworu obżałowanego (p. Ciechanowicza) zaprowadzono.

Znowu, targu drugiego, małżonka żałującego posłała na targ córkę swą pannę Hannę Turównę, dla kupienia sobie różnych potrzeb domowych. Gdy tedy córka żałującego, tego żyda Polaka obaczywszy na targu, poczynie mu mówić: "panie Polak, cza waszmości poddany rodzica mego winien, żeście go waszmość, dziś tydzień, uszarpawszy, ubiwszy, gwałtemście mu klacz z wozem wzięli y nie oddajecie? Wiedcie waszmość, że chłop ma pana; jeżeli co winien, to skarżyć na niego, a na targu gwałty komu czynić to nie słuszna".

Na te słowa żyd odpowie: "Nie doczekają tego wasze hołysze szlachtury, pastusi przeciwko pana mego, żeby nasz jegomość miał się kiedy skarżyć, albo o sprawiedliwość u was błaznów żądać. Nie tylko chłop wasz, ale y sama ty maszkaro, świnia taka owaka, możesz kiedy o to tu w turmie tey, która widzisz przed sobą, zgnić u pana mego". Od których słów córka żałującego, zalawszy się łzami odeszła co prędzey do gospody, a żyd jako sam chciał takiemi słowami uszczypliwemi brzydkiemi córkę żałującego przed wielą ludzi stanu szlacheckigo y gminu ludu prostego brzydko sromocił y lżył, jeszcze nie dosyć na tym znowu w tymże miasteczku, także też na targu drugiego poddanego żałującego na imię Chwedora Matfiejewicza... ubiwszy y temu klacz gwałtownym sposobem niewinnie wzięto y do dworu zaprowadzono, a przez niedziel kilka tą klaczą jeżdżono, robiono, a zrobiona, wynędzoną ledwo żywą wypędzono".

Co gorsza, prawdopodobnie na rozkaz Stanisława Ciechanowicza, Żydzi drohiczyńscy pewnego razu napadli na tęż pannę Annę Turówną, gdy przybyła ona na targ do Dorohiczyna by kupić zboża na chleb: "wypadłszy hurmem wszyscy (...) nic z kolasy wziąć nie dopuścili, samą córkę żałującego słowami brzydkimi karczemnemi...na stanie szlacheckim panieńskim sromotnie zelżywszy, zbesztawszy, klacze dwie (...) gwałtownie z kolasy wyprzęgli, pieniądze, atlas... w sposób łupu zabrali y zrabowali, y kolasę wytrzęśli, z niey kitajkę z fartuchem z sianem na ziemię w błoto wyrzucili y z tym wszystkim co zabrali na tychże klaczach do dworu pana swego, podkomorzego, odjechali"...

Wyliczane są w skardze i inne wyczyny zarówno samego S.Ciechanowicza, jak i jego poddanych, skierowane przeciwko Arystotelowi Turowi Zubackiemu. Zawziętą i zadawniona musiała to być waśń sąsiedzka, skoro nabrała tak mocnych kształtów i po sądach wałkowana była przez cztery lata. (AW., t. XXIX, s. 216 -218)...

Najsłynniejszym przedstawicielem rodu Ciechanowiczów w XVII wieku był Hieronim. Pisał o nim A. Boniecki w 3 tomie "Herbarza Polskiego" (s. 150)" "Dzielny wojownik, obdarzony zaufaniem współobywateli, wciąż posłował na sejmy. W 1640 r. był deputatem na trybunał litewski".

CDN

Понедельник, 22 июля

Белорусское телевидение

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. Недвижимость. 8.00 Студия "Окно". "Жили-были..." 8.20 Пресс-импреза. Уроки духовного Чернобыля. 9.00 "Еще не вечер..." Гость программы – Надежда Микулич. 9.15 "Усадьба". Программа для дачников. 9.50 Финансовое время. 15.00 Новости. 15.10 "Флиппер". Телесериал для детей. 15.35 К Дню независимости Беларуси. "Соломея Русецкая". Телеочерк. 16.05 "Славянский кубок". Шоссейно-кольцевые автогонки. Передача из Витебска. 16.35 "Судьба моя и надежда". Социальная реабилитация инвалидов. 17.05 На добрый лад. Передача из Бреста. 17.20 Творцы. Государственный хореографический ансамбль Беларуси "Хорошки" с новой программой "По страницам Полоцкой тетради". 17.50 Неделя. Информационная программа (Гр.). 18.15 По существу (Гр.). 18.25 Наше здоровье (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 "Крок". "Риск-версия". Телеигра. 19.40 Беларусь – Франция: шаг навстречу. 20.10 Телеанонс. 20.15 "Зеркало". Программа для женщин. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.45 Спортивный телекурьер. 22.05 Фильмотека. Татьяна Доронина и Олег Ефремов в худ. фильме "Три тополя на Плющихе". 23.20 Концертный сезон. Минский камерный оркестр.

ОРТ

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.25 Новости 8.15 "Новая жертва". Сериал 9.05 "Поле чудес" 10.05 "Человек и закон". 10.30 "Угадай мелодию". 11.10 В эфире телерадиокомпания "Мир". "Сохрани себя". "Медицинское обозрение" 11.55 Олимпийские игры в Атланте. 14.20 "Рыцарь Отважное Сердце".Мультсериал 14.40 Звездный час 15.20 "Элен и ребята". Молодежный сериал 15.50 Олимпийские игры в Атланте. 17.20 "Новая жертва". 18.10 Час пик 18.35 "Угадай мелодию". 19.05 "Мы". Ведущий – В.Познер. 19.45 "Спокойной ночи, малыши!" 20.00 Время 20.35 Программа передач 20.40 Фантастический сериал "Виртуальная реальность". Заключительная серия 21.40 "До и после...".Ведущий – В.Молчанов 22.35 Олимпийские игры в Атланте.

Канал "Россия"

6.30 Утренний экспресс. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00, 0.50 Вести. 7.20 "Волшебный школьный автобус". Мультсериал. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Наш сад. 8.25 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 9.20 Олимпиада-96. Дзюдо. 10.20 Деловой автограф. 10.30 Олимпиада-96. Греко-римская борьба. Бокс. * * * 15.30 "Чэлленджерс". Сериал для подростков. 16.20 L-клуб. 17.05 Прогулки для аппетитта. 17.15 Олимпиада-96. Волейбол. 18.15 Момент истины. 19.35 Олимпийский курьер. 20.05 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 21.00 Погода на завтра. 21.05 Джентльмен-шоу. 21.35 "Мактуб: закон пустыни". Худ.фильм (Италия). 1-я серия. 22.40 Олимпиада-96. Бокс. Дзюдо. Штанга.

Санкт-Петербург

16.55, 18.55,21.55 Информ ТВ. 17.05 "Философия по Филу". Сериал для подростков. 17.30 Стиль жизни. 17.35 Полосатая музыка. 17.55 На слонах вокруг света. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Сериал. 20.10 Только без паники. 20.35 Телеслужба безопасности. "Вне закона". 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Зона". Худ.фильм (Швеция). 1-я серия. 22.10 "По данным уголовного розыска". Худ.фильм (Россия).

ПОЛЬША – 1

07 00 Кофе или чай? 09 00 "Мода на успех". Сериал пр-ва США. 09 30 Новости. 09 40 Программа для детей. 09 50 Лето с волшебником. 10 10 Детективы на каникулах. 10 40 Тележурнал для детей. 11 05 "Доктор Квинн". Сериал пр-ва США. 11 50 Телезакупки. 12 00 Олимпийская студия. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Сила традиций. 13 30 Наше поколение. 14 00 "Новые приключения Арсена Люпена". Сериал пр-ва Франции. 15 40 Энциклопедия героя мировой войны. 16 00 Тайная история СССР. 16 30 "Мода на успех". Сериал пр-ва США. 17 00 Программа для молодежи. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Публицистическая программа. 19 00 Олимпийская студия. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 Олимпийская студия. 23 45 Пульс дня. 00 00 Неделя президента. 00 10 Новости. 00 20 Тележурнал. 00 50 "Любовь блондинки". Фильм пр-ва Чехии. 02 05 Видеожурнал.

Вторник, 23 июля

Белорусское телевидение

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 Автопарк. 8.30 Бездельник. 9.00 "Все про все". 9.25 Туроб"ектив. Путешествия, встречи, отдых. 9.45 "Рэкс – верный друг полицейского". Телесериал. 10.40 Акколада. Музыкально-развлекательная программа. 15.00 Новости. 15.15 "Флиппер". Телесериал для детей. 15.40 К Дню независимости Беларуси. "Робинзонада доктора Русселя". Телеочерк. Часть 1-я. 16.10 "23 градуса 40 минут на восход по Гринвичу". Передача из Бреста. 16.40 "Родовод" на III фестивале белорусской польки в Несвиже. 17.10 Мастерская. 17.20 Дневник Принеманья (Гр.). 17.35 Телевизионный кабинет власти (Гр.). 18.05 Вечерний канал (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 "Рэкс – верный друг полицейского". Телесериал. 20.05 Телеанонс. 20.10 Суперигол. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Спортивный телекурьер. 22.10 Музыкальный антракт. 22.20 "Технобанк" представляет: "Звезды" на экране. Вера Алентова и Эммануил Виттерган в худ. фильме "Когда святые маршируют". 24.00 Новости.

ОРТ

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.25 Новости 8.15 "Новая жертва". 9.05 "Мы". Ведущий – В.Познер. 9.45 Смехопанорама. Ведущий – Е.Петросян 10.10 "Две сказки". Мультфильм 10.30 "Угадай мелодию". 11.10 В эфире телерадиокомпания "Мир". "Мы и рынок". 11.55 Олимпийские игры в Атланте. 14.20 "Рыцарь Отважное Сердце". 14.40 Кварьете "Веселая квампания" 14.50 Волшебный мир, или Синема 15.20 "Элен и ребята". 15.45 Олимпийские игры в Атланте. 17.20 "Новая жертва". 18.10 Час пик 18.35 "Угадай мелодию". 19.00 "Тема" 19.45 "Спокойной ночи, малыши!" 20.00 Время 20.35 Программа передач 20.40 Михаил Жаров в фильме "Деревенский детектив" 22.35 Пресс-клуб 23.30 Олимпийские игры в Атланте.

Канал "Россия"

6.30 Утренний экспресс. 7.00, 10.00, 19.00, 22.00, 1.00 Вести. 7.20 "Волшебный школьный автобус". Мультсериал. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Проще простого. 8.25 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 9.20 Олимпиада-96. Бокс. 10.20 Деловой автограф. 10.30 Олимпиада-96. Плавание. Волейбол. Бокс. * * * 16.35 "Чэлленджерс". Сериал для подростков. 17.00 Ничего, кроме... 17.20 Тележурнал "Здоровье". 17.30 Олимпиада-96. Футбол. 19.35 Олимпийский курьер. 20.05 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 21.00 Погода на завтра. 21.30 "Мактуб: закон пустыни". Худ.фильм. 2-я серия. 22.40 Олимпиада-96. Спортивная гимнастика. Фехтование.

Санкт-Петербург

11.55, 12.55, 13.55, 16.55, 18.55, 22.00 Информ ТВ. 12.05 "Первая любовь". Сериал. 13.10 Срок ответа – сегодня. 13.40 Советы садоводам. 14.05 "Зона". Худ.фильм (Швеция). 2-я серия. 15.05 "По данным уголовного розыска". Худ.фильм (Россия). 16.15 "Приглашение к традиционной музыке". Док.фильм (Япония). 16.40 Телеслужба безопасности. "Вне закона". 17.05 "Философия по Филу". Сериал для подростков. 17.30 Стиль жизни. 17.35 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Сериал. 20.10 "Архив Российской империи". Научно-популярный фильм. 20.35 Телеслужба безопасности. 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Зона". Худ.фильм (Швеция). 2-я серия. 22.20 "Посторонний". Худ.фильм (Литва-Беларусь).

ПОЛЬША – 1

07 00 Кофе или чай? 09 00 "Мода на успех". Сериал пр-ва США. 09 30 Новости. 09 40 Энциклопедия лета. 09 50 Лето с волшебником. 10 10 Мультсериал. 10 35 Программа для детей. 11 05 "Доченьки миллионера". Сериал пр-ва США. 11 50 Телезакупки. 12 00 Олимпийская студия. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Телекомпьютер. 13 30 Балтийские технологии. 13 45 Кухня. 14 00 "Далекий дом". Фильм пр-ва Австралии. 15 30 Репортаж. 15 45 Квант. 16 05 Альфа. 16 30 "Мода на успех". Сериал пр-ва США. 17 00 Таков мир. 17 25 Программа для детей. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 "Не от мира сего". Сериал пр-ва США. 19 00 Олимпийская студия. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 "Любовницы моего мужа". Фильм пр-ва Франции. 23 00 Олимпийская студия. 00 00 Новости. 00 10 Олимпийская студия.

Среда, 24 июля

Белорусское телевидение

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 Мультфильмы. 9.05 "Рэкс – верный друг полицейского". Телесериал. 10.00 Телевизионный АРТ-клуб. Вернисаж В.Синельникова. 10.15 Видимо – невидимо. * * * 15.00 Новости. 15.15 "Флиппер". Телесериал для детей. 15.40 К Дню независимости Беларуси. "Робинзонада доктора Русселя". Телеочерк. Часть 2-я. 16.10 "Как рождается музыка?" Образцовый ансамбль танца "Веселушка" Передача 1-я. 16.35 "ШАНС". Передача по письмам зрителей. 17.05 Дневник Принеманья (Гр.). 17.25 Городница. Художественная программа (Гр.). 18.00 Футбол. Кубок УЕФА. "Динамо" (Минск) – "Богемианс" (Ирландия). Трансляция из Молодечно. В перерыве (18.45) – "Трижды один". Музыкальная передача MTV. 19.50 Новости (с сурдопереводом). 20.00 "Кто это?" Телеигра. 20.05 Вертикаль. Почта Президента. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Спортивный телекурьер. 22.10 Музыкальный антракт. 22.20 "Королева Марго". Худ. фильм (Россия). 23.20 Королевская охота. 24.00 Новости. 0.15 Мотобол. Чемпионат Европы-96.

ОРТ

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.10 Новости 8.15 "Новая жертва". 9.05 "Тема" 9.45 "В мире животных" (с сурдопереводом). 10.30 "Угадай мелодию". 11.10 В эфире телерадиокомпания "Мир". "Контакт – деловое сотрудничество стран Содружества" 11.55 Олимпийские игры в Атланте. 14.20 "Рыцарь Отважное Сердце". 14.40 Кактус и К 14.50 Зов джунглей 15.20 "Элен и ребята". 15.45 Олимпийские игры в Атланте. 17.20 "Новая жертва". 18.10 Час пик 18.35 "Угадай мелодию". 19.05 "Чтобы помнили..." Станислав Хитров. Ведущий – Л.Филатов. 19.45 "Спокойной ночи, малыши!" 20.00 Время 20.35 Программа передач 20.40 Елена Коренева и Евгений Киндинов в фильме "Романс о влюбленных" 23.20 Олимпийские игры в Атланте.

Канал "Россия"

6.30 Утренний экспресс. 7.00, 10.00, 19.00, 22.00, 0.40 Вести. 7.20 "Волшебный школьный автобус". Мультсериал. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Проще простого. 8.25 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 9.20 Олимпиада-96. Дзюдо. 10.20 Деловой автограф. 10.30 Олимпиада-96. Спортивная гимнастика. Командное первенство (женщины). * * * 16.35 Зависит от тебя. 16.50 Клип-антракт. 16.55 Футбол. Чемпионат России. ЦСКА – "Ротор" (Волгоград). В перерыве – "Экс-эль мьюзик". 19.35 Олимпийский курьер. 20.05 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 21.00 Погода на завтра. 21.05 Сам себе режиссер. 21.35 "Мактуб: закон пустыни". Худ. фильм. 3-я серия. 22.40 Олимпиада-96. Велоспорт (трек). Бокс. Дзюдо.

Санкт-Петербург

11.55, 12.55, 13.55, 16.55, 18.55, 22.00 Информ ТВ. 12.05 "Первая любовь". Сериал. 13.10 Срок ответа – сегодня. 13.40 Советы садоводам. 14.05 "Зона" Худ.фильм (Швеция). 3-я серия. 15.00 "Посторонний". Худ.фильм (Беларусь-Литва). 16.15 "Дети в горах и селах". Док.фильм (Япония). 16.40, 20.40 Телеслужба безопасности. 17.05 "Философия по Филу". Сериал для подростков. 17.30 Стиль жизни. 17.35 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Сериал. 20.10 "Волшебная сказка фонтанов Петродворца". 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Зона". Худ. фильм (Швеция). 3-я серия. 22.20 "Переступить черту". Худ.фильм. 1-я серия.

ПОЛЬША – 1

07 00 Кофе или чай? 08 55 "Нет лучше, чем дома". Сериал пр-ва Австралии. 09 30 Новости. 09 40 Программа для детей. 09 50 Лето с волшебником. 10 10 "Страна белых королей". Фильм пр-ва Чехии. 11 05 "Любовные сомнения". Сериал пр-ва Германии. 11 50 Телезакупки. 12 00 Олимпийская студия. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Люмен-2000. 13 40 Театральный конкурс. 14 00 Летнее кино. 15 25 Репортаж. 15 50 О деревьях и садах. 15 55 Тележурнал. 16 16 Каталог памятников. 16 30 "Иной мир". Сериал пр-ва США. 17 00 Школа жизни. 17 25 Для детей. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Музыкальная программа. 18 40 С камерой среди животных. 19 00 Олимпийская студия. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 "Убийство в черно-белом цвете". Фильм пр-ва США. 22 45 Пульс дня. 23 00 Олимпийская студия. 00 20 Новости. 00 35 "Парень из залива". Фильм пр-ва Франции. 02 10 Олимпийская студия.

Четверг, 25 июля

Белорусское телевидение

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 Сельчане. Проблемы хлеборобов Брестчины. 8.45 Вертикаль. Почта Президента. 8.15 Телебом. Шоу-конкурс юных исполнителей. 9.45 Королевская охота. 10.25 "Белвидеоцентр" представляет. "Разговор с мастером". Док. фильм. 15.00 Новости. 15.15 "Флиппер". Телесериал для детей. 15.35 К Дню независимости Беларуси. "Иосиф Гашкевич". Телеочерк. 16.05 "Как рождается музыка?" Показательный ансамбль танца "Веселушка". Передача 2-я. 16.35 "Вселенная". Научно-популярный тележурнал. 17.20 Премьеры кино (Гр.). 18.10 Дневник Принеманья (Гр.). 18.20 Малая-большая авиация. Репортаж с авиасалона "Гродно-96" (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 "01 слушает". К Дню пожарной службы Беларуси. Принимает участие первый заместитель начальника Главного управления пожарной службы МВД Э.Р.Бареев. Прямая линия. 19.50 Музыкальный антракт. 20.05 "Крок". "Оскар". Телеигра. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Спортивный телекурьер. 22.10 "Королева Марго". Худ. фильм. 23.10 "Поздравляем Вас!" Музыкальная программа к Дню пожарной службы Беларуси. 24.00 Новости. 0.15 "Крок". Программа для молодежи.

ОРТ

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.25 Новости 8.15 "Новая жертва". 9.05 "Чтобы помнили..." Станислав Хитров.Ведущий – Л.Филатов. 9.45 "Клуб путешественников" 10.30 "Козленок". Мультфильм 10.40 Смак 11.10 В эфире телерадиокомпания "Мир". "Под крышей мира" 11.55 Олимпийские игры в Атланте. 14.20 "Рыцарь Отважное Сердце". 14.40 Тин-Тоник 15.04 "Катерок".Мультфильм 15.20 "Элен и ребята". 15.45 Олимпийские игры в Атланте. 17.20 "Новая жертва". 18.10 Час пик 18.35 Лотто-Миллион 19.00 Удивительные истории в новой программе "Моя семья" 19.45 "Спокойной ночи, малыши!" 20.00 Время 20.35 Программа передач 20.40 Ален Делон в фильме "Спешащий человек" 22.35 Олимпийские игры в Атланте.

Канал "Россия"

6.30 Утренний экспресс. 7.00, 10.00, 19.00, 22.00, 0.40 Вести. 7.20 "Волшебный школьный автобус". Мультсериал. 7.45 Время деловых людей. 7.55 Сам себе режиссер. 8.25 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 9.20 Олимпиада-96. Фехтование. 10.20 Деловой автограф. 10.30 Олимпиада-96. Плавание. Бокс. * * * 16.35 "Чэлленджерс". Сериал для подростков. 17.00 Ничего, кроме... 17.15 Эксповидео. 17.25 Олимпиада-96. Волейбол. 18.25 Раз в неделю. 19.35 Олимпийский курьер. 20.05 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 21.00 Погода на завтра. 21.05 Домино Михаила Боярского 21.35 "Мактуб: закон пустыни". Худ.фильм. 4-я серия. 22.40 Олимпиада-96. Бокс. Дзюдо.

Санкт-Петербург

11.55, 12.55, 13.55, 16.55, 18.55, 21.55 Информ ТВ. 12.05 "Первая любовь". Сериал. 13.10 Срок ответа – сегодня. 13.40 Советы садоводам. 14.05 "Зона". Худ.фильм (Швеция). 4-я серия. 15.05 "Переступить черту". Худ. фильм. 1-я серия. 16.40, 20.35 Телеслужба безопасности. 17.05 "Философия по Филу". Сериал для подростков. 17.30 Стиль жизни. 17.35 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Сериал. 20.10 "Оркестр". Фильм-концерт. 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Зона". Худ.фильм (Швеция). 4-я серия. 22.15 "Переступить черту". Худ.фильм. 2-я серия.

ПОЛЬША – 1

07 00 Кофе или чай? 08 55 "Нет лучше, чем дома". Сериал пр-ва Австралии. 09 30 Новости. 09 40 Энциклопедия лета. 09 50 Лето с волшебником. 10 10 Мультсериал. 10 35 Программа для детей. 11 05 Сериал пр-ва США. 11 50 Миниатюры. 12 00 Олимпийская студия. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Огненная Земля. 13 45 В райском саду. 14 00 "Квартирант". Фильм пр-ва Польши. 15 35 Репортаж. 15 50 Документальный фильм. 15 55 Огненная Земля. 16 30 "Иной мир". Сериал пр-ва США. 16 55 Программа на вечер. 17 00 Животные мира. 17 25 От Афин до Атланты. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 "Кэт и Алли". Сериал пр-ва США. 19 00 Олимпийская студия. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 "Випер". Сериал пр-ва США. 22 05 Публицистическая программа. 22 45 Правительственная программа. 23 00 Музыкальный сериал. 00 00 Хозяйственные новости. 01 20 "Прости, Купидон". Фильм пр-ва Бельгии. 02 45 Олимпийская студия.

Пятница, 26 июля

Белорусское телевидение

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 "Бархатный сезон". Музыкально-развлекательная программа. Детский сеанс 8.45 Студия "Колыбельная". "Все дело в шляпе". 9.15 "Магия черная и белая". Худ. фильм. * * * 10.30 "Зеркало". Программа для женщин. * * * 15.00 Новости. 15.15 "Флиппер". Телесериал для детей. 15.40 "Белвидеоцентр" представляет. "30 лет ожидания". Док. фильм. 16.10 "Крок". "Провинция". Ляховичский район. 16.40 "Контрасты". Правовая программа. 17.10 Дневник Принеманья (Гр.). 17.20 Только по пятницам (Гр.). 18.00 Праздничный концерт, посвященный Дню независимости Беларуси. Трансляция из Белорусской государственной филармонии. 19.00 Новости (с сурдопереводом). 19.10 "Рэкс – верный друг полицейского". Телесериал. 20.05 "Международный курьер". События, факты, комментарии. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Спортивный телекурьер. 22.10 Музыкальный антракт. 22.20 "Не могу сказать "прощай". Худ. фильм. 23.50 "12, или На ночь глядя". 0.10 Новости. 0.25 Акколада. Витали Жукофф.

ОРТ

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 22.25 Новости 8.15 "Новая жертва". 9.10 Удивительные истории в новой программе "Моя семья" 9.50 "Играй, гармонь любимая!" 10.25 "Пока все дома". 11.10 В эфире телерадиокомпания "Мир". "От пятницы до пятницы. Занимательные сюжеты из стран Содружества" 11.55 Олимпийские игры в Атланте. 14.20 "Рыцарь Отважное Сердце". 14.40 Марафон-15 15.00 До-ми-соль 15.20 "Элен и ребята". 15.50 Олимпийские игры в Атланте. 17.20 "Новая жертва". 18.15 Человек и закон 18.45 "Поле чудес" 19.45 "Спокойной ночи, малыши!" 20.00 Время 20.35 Программа передач 20.40 "Детективное агентство "Лунный свет". Сериал 21.40 Взгляд 22.35 Олимпийские игры в Атланте.

Канал "Россия"

6.30 Утренний экспресс. 7.00, 10.00, 19.00, 22.00, 1.00 Вести. 7.20 "Волшебный школьный автобус". Мультсериал. 7.45 Время деловых людей. 7.55 Доброе утро, Европа! 8.25 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 9.20 Олимпиада-96. Фехтование. 10.20 Торговый дом. "Ле Монти". 10.35 Олмипиада-96. Спортивная гимнастика. Женщины. * * * 16.35 "Чэлленджерс". Сериал для подростков. 17.05 Ваш партнер "Диамир". 17.15 Олмипиада-96. Легкая атлетика. Мужчины. Ходьба на 20 км. 18.25 Вертикаль. 19.35 Олимпийский курьер. 20.05 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 21.00 Погода на завтра. 21.05 Маски-шоу. 21.35 "Мактуб: закон пустыни". Худ.фильм. 5-я серия. 22.40 Олимпиада-96. Конный спорт. Бокс. Штанга. Дзюдо.

Санкт-Петербург

11.55, 12.55, 13.55, 16.55, 18.55, 21.55 Информ ТВ. 12.05 "Первая любовь". Сериал. 13.10 Срок ответа – сегодня. 13.40 Советы садоводам. 14.05 "Зона". Худ.фильм (Швеция). 5-я серия. 15.05 "Переступить черту". Худ.фильм. 2-я серия. 16.40, 20.35 Телеслужба безопасности. 17.05 "Философия по Филу". Сериал для подростков. 17.30 Стиль жизни. 17.35 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Сериал. 20.10 "Мистерия звука, феерия цвета". 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Зона". Худ.фильм (Швеция). 5-я серия. 22.10 "Как быть любимыми". 22.30 "Натали". Телеспектакль.

ПОЛЬША – 1

07 00 Кофе или чай? 08 55 "Нет лучше, чем дома". Сериал пр-ва Австралии. 09 30 Новости. 09 40 Программа для детей. 09 50 Лето с волшебником. 10 10 "Кузины Кевина". Сериал пр-ва Англии. 10 35 Программа для детей. 11 00 "Индиана Джонс". Сериал пр-ва США. 11 50 Миниатюры. 12 00 Олимпийская студия. 13 00 Новости. 13 10 Олимпийская студия. 13 35 Агробизнес. 13 40 Сумасшествие медицины. 13 45 Техномания. 14 00 "Прикосновение ангела". Сериал пр-ва США. 15 30 "Клан сорванцев". Сериал пр-ва США. 15 50 Книги, которые потрясли мир. 16 05 Пять легких уроков. 16 30 "Иной мир". Сериал пр-ва США. 17 00 Братство игр и приключений. 17 25 Программа для детей. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Тележурнал. 18 25 Еженедельник культуры. 19 00 Олимпийская студия. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 "Это не может быть Любовью". Фильм пр-ва США. 22 45 Пульс дня. 23 00 Олимпийская студия. 00 00 Новости. 00 10 Олимпийская студия. 01 30 "Одиннадцатая жертва". Фильм пр-ва США. 03 05 Олимпийская студия.

Суббота, 27 июля

Белорусское телевидение

День независимости Беларуси 8.00 Новости. 8.15 К Дню независимости Беларуси. "Земля под белыми крыльями". 8.40 "Созвучие". Передача из Гродно. 9.00 Здоровье. "Лекарственные растения: знакомые незнакомцы". 9.35 Уроки Н.Новожиловой. Детский сеанс 10.05 Все про все. 10.30 "Ералаш". Юмористический журнал. 10.50 Мультфильм. К Дню независимости Беларуси 11.05 "Сымон Будный". Док. фильм. 11.25 "Сокровища Ветковского музея". Телеочерк. 11.40 Многоголосие. Беларусь - другая родина. 12.20 Творцы. Международный женский форум. 13.20 "Европейская двадцатка". Музыкальная передача MTV. 14.05 Коллаж. Программа для деловых людей. 14.35 "Так это было..." К 52-й годовщине освобождения Беларуси от немецко-фашистских захватчиков. 14.55 К Дню независимости Беларуси. Колесо времени. "Декларация". 15.20 Телевизионный Дом кино. Актриса Светлана Суховей. 15.55 "Золотые ключи". Телефестиваль народного творчества. 16.35 Белорусский дом. Художественно-публицистическая программа. 17.15 "Я приглашаю Вас..." Творческий вечер народной артистки Беларуси Зинаиды Бондаренко. Часть 1-я. 18.30 К Дню Военно-Морского флота. "Жизнь и море". Телеочерк. 18.40 Галерея. Данила Константинович Мицкевич (Колас). Автор- ская программа Т.Егоровой. 19.10 По вашим просьбам. "Сад". Худ. фильм ("Беларусьфильм"). 20.40 Колыбельная. 21.00 Новости. 21.45 Спортивный телекурьер. 22.00 Компания "Цептер" представляет: "Обелиск". Худ.фильм. 23.40 Видимо-невидимо. 0.40 Темная комната. Неизвестная война.

ОРТ

7.00 Веселые истории в журнале "Ералаш" 7.30 "Песенка мышонка". Мультфильм 7.40 Приключенческий фильм "Ералашный рейс" 9.00, 14.00 Новости 9.10 Слово пастыря. Митрополит Кирилл 9.30 "Не зевай!" 10.00 Утренняя почта 10.35 Смак 10.55 Олимпийские игры в Атланте. . 13.05 "Остров рабов". Режиссер - Джорджо Стрелер (Италия). Международный театральный Чеховский фестиваль 14.20 Олимпийские игры в Атланте. 15.15 В мире животных 15.55 Футбол. Чемпионат России. "Алания"(Владикавказ) - "Спартак"(Москва).Трансляция из Владикавказа 17.53 Мультфильм. 18.05 "Золотая серия". Год 1969-й. Владимир Высоцкий в фильме "Опасные гастроли" 19.45 "Спокойной ночи, малыши!" 20.00 "Время" 20.35 Программа передач 20.40 "Детективное агентство "Лунный свет". 21.45 Брэйн ринг 22.35 Олимпийские игры в Атланте.

Канал "Россия"

7.00, 13.00, 19.00, 22.00, 0.05 Вести. 7.20 Клип-антракт. 7.25 "Волшебный школьный автобус". Мультсериал. 7.50 "Элли и Джулс". Телесериал. 8.15 Экспортлес. 8.30 По вашим письмам. 9.00 Олимпиада-96. Волейбол. Женщины. 10.00 Вести в одиннадцать. 10.15 Путешествие "Инвайт". 10.30 Олимпиада-96. Плавание. 12.30 Врача вызывали? 13.20 "Эй, ухнем!" Фольклорный фестиваль. 13.35 Проще простого. 14.05 "Океан". Худ.фильм. 9-я серия. 14.55 Де факто. 15.20 Пилигрим. 16.00 Диалоги о животных. 16.30 Песня России. 17.25 Олимпийский курьер. 17.55 Олимпиада-96. Гребля академическая. 19.35 Субботний вечер с Андреем Вознесенским. 20.55 Погода на завтра. 21.00 Двойной портрет. 22.05 Олимпиада-96. Велоспорт (трек). Женский спринт. Муж- ская командная гонка преследования. Бокс. 0.20 Программа "А".

Санкт-Петербург

9.05 Стиль жизни. 9.10 Страсти-мордасти. 9.25 Уик-энд с детективом. 9.55 "Честь имею". Военное обозрение. 10.25 Непознанное. 10.55, 12.55, 18.55 Информ ТВ. 11.10 Ток-шоу "Наобум". Александр Розенбаум. 11.35 По всей России. 11.50 Еще одна Россия. 12.40 Старое танго. А.Володин. 13.05 Уик-энд с детективом. Миллион за разгадку. 13.20 "Иван Бровкин на целине". Худ.фильм. 14.55 У всех на виду. 15.10 "Сокровища Петербурга". Русский музей. 15.25 Парадоксы истории. "Случайный герой кровавого воскресенья". 16.00 Студия "Вообрази". 16.10 "Бросайка". 16.55 Спортивное обозрение. 17.05 Мультфмльм. 17.15 Концерт Александра Буйнова, посвященный 300-летию Российского флота. 18.40 Большой фестиваль. 19.25 "Заложница". Худ.фильм (Россия). 20.55 Светская хроника. 21.10 Досье. 21.25 Блеф-клуб. 22.00 Телекомпакт. Музыкальное шоу. 22.50 Б.Шоу. "Профессия миссис Уоррен". Телеспектакль.

ПОЛЬША – 1

08 00 В другом плане. 08 15 Из Польши. 08 30 Все об огороде. 09 00 Агролиния. 09 30 Новости. 09 35 Мультсериал. 10 05 "Девочка океана". Сериал пр-ва Австралии. 10 25 "Зерно". Программа католической редакции. 10 50 Программа для детей. 11 35 Что такое квант. 12 00 Олимпийская студия. 13 00 Новости. 13 30 Телеконцерт пожеланий. 14 00 Животные мира. 14 30 Мультфильмы У. Диснея. 15 45 Телетеатр. 16 25 "Бил Косби Шоу". Сериал пр-ва США. 17 00 олимпийская студия. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Олимпийская студия. 19 10 "Больница надежды". Сериал пр-ва США. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 "Разиня". Фильм пр-ва Франции 23 00 Олимпийская студия. 00 00 Новости. 00 10 Олимпийская студия. 01 20 "В темноте, под лестницей". Фильм пр-ва США. 03 00 Олимпийская студия.

Воскресенье, 28 июля

Белорусское телевидение

8.00 "Ты помнишь наши встречи". Фильм-концерт. 8.25 Чемпионат Беларуси. МПКЦ (Мозырь) – "Торпедо" (Могилев). 2-й тайм. Передача из Гомеля. 9.15 "Конон". Мультсериал. 9.40 Лучшие хиты MTV. 10.10 Студия "Колыбельная". Мультиклуб. 10.40 Все нормально, мама! Развлекательная программа. 11.10 Арсенал. Программа для армейцев. 11.40 Туроб"ектив. Путешествия, встречи, отдых. 12.00 Победитель. 12.30 Авто-парк. 12.45 Студия "Окно". "Остров вдохновения". 13.15 Мост. 13.40 Премьер-кино. 14.25 "Все мы родом из детства". П Всебелорусский телефестиваль юных талантов. Финал. 15.25 "Дикий юг". Научно-популярный сериал. 15.55 "Вершина мира". Телеигра. Ответы на письма зрителей. 16.35 "Я приглашаю Вас..." Творческий вечер народной артистки Беларуси Зинаиды Бондаренко. Часть 2-я. 17.50 Бездельник. 18.20 По вашим просьбам. "34-й скорый". Худ.фильм. 19.40 Колыбельная. 20.00 Резонанс. 20.50 Спортивный телекурьер. 21.05 Новости-ТВ. 21.20 Ток-шоу "Карамболь" с участием актера Льва Дурова. 21.55 "Синема". Джеральдина Чаплин и Энтони Хопкинс в худ.фильме "Чаплин" (США). 23.55 Бархатный сезон.Музыкально-развлекательная программа.

ОРТ

7.00 Тираж "Спортлото" 7.10 "Три толстяка". Мультфильм 7.45 Остросюжетный фильм "Джульбарс" 9.00, 14.00, 22.55 Новости 9.15 "Непутевые заметки" Дм.Крылова 9.30 Пока все дома 10.05 Утренняя звезда 10.55 "Служу России!" "Военный курьер" 11.25 Олимпийские игры в Атланте. 13.30 "Смехопанорама". Ведущий – Е.Петросян 14.20 "Гран-па Мариса Лиепы" 15.05 Как-то раз 15.15 Клуб путешественников 16.00 Веселые истории в журнале "Ералаш" 16.20 Мультфейерверк: "Приключения Вуди и его друзей", "Американский хвост". 17.20 "Счастливый случай" 18.10 Клуб ."Белый попугай" 19.00 "Время" 19.35 Программа передач 19.40 Олег Меньшиков в исторической драме по роману В.Пикуля "Моонзунд" 22.15 Любовь с первого взгляда.

Канал "Россия"

7.00 Премьера док.фильма "Слово о Чесменской битве". 7.20 "Элли и Джулс". Телесериал. 7.45 Устами младенца. 8.15 Олимпиада-96. Прыжки в воду. Женщины. 9.00 К 300-летию Российского флота. Военно-морской парад. В перерыве – Фольклорный фестиваль "Эй, ухнем!" 10.45 Книжная лавка. 11.15 Русское лото. 11.55 Олимпиада-96. Легкая атлетика. 13.00, 1.10 Вести. 13.20 Мультфильм. 13.40 Проще простого. 14.10 "Океан". Худ.фильм. 10-я серия. 15.00 Месяц в деревне. 15.25 Караоке по-русски. 15.45 Репортер. 16.00 Империя игр. "Украденные жены". 17.00 Волшебный мир Диснея. "Чокнутый", "Аладдин". 17.55 Олимпиада-96. Гребля академическая. 18.25 Олимпийский курьер. 19.00 Зеркало. 19.55 Погода на завтра. 20.00 "К-2" представляет: Программа Ивана Дыховичного "Уловка 22". 20.55 У Ксюши. 21.30 Рек-тайм. 21.45 Олимпиада-96. Гребля академическая. Велоспорт (трек). Пляжный волейбол. Баскетбол. Женщины.

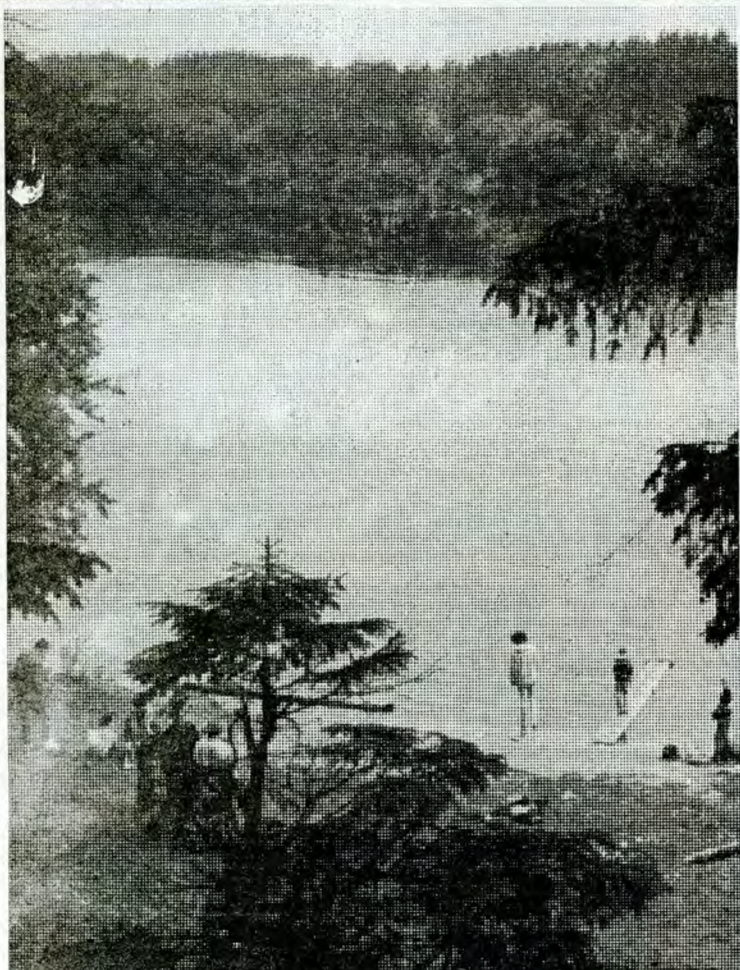
Санкт-Петербург

8.30 Флоту России – 300 лет. Праздничная программа. 12.30 Стиль жизни. 12.45 Весь этот цирк. 13.05 Еще одна Россия. 13.55, 18.55, 20.55, 22.25 Информ ТВ. 14.05 "Счастливого плавания". Худ.фильм. 15.30 Шедевры русской хореографии. Театр Петипа. Передача 2-я. 16.15 "Уходим завтра в море". Поют дети. 16.35 Зебра. 17.20 Сегодня в Петербурге. 18.40 Большой фестиваль. 19.25 Профессиональный бокс. "Кронштадтский вариант". 20.10 Праздничный концерт, посвященный 300-летию Российского флота. 21.10 Кубок мира по конному спорту. 21.55 Международное обозрение. 22.45 "Якорная площадь". Худ.фильм.

ПОЛЬША – 1

08 00 Сельское хозяйство в мире. 08 15 Польские танцы. 08 35 Тележурнал. 09 05 Утренний киножурнал. 09 30 Фестиваль детской песни. 10 00 "Дорога в Авонлеа". Сериал пр-ва Канады. 10 50 Телеутро. 11 15 Репортаж. 11 30 "Погода для богатых". Сериал пр-ва США. 12 15 Репортаж. 12 25 Документальный фильм. 13 00 Трансляция из Ватикана. 13 20 Публицистическая программа. 14 00 Новости. 14 10 Неделя. 14 40 Репортаж. 14 50 Олимпийская студия. 18 00 Телеэкспресс. 18 15 Листок календаря. 18 20 Стоит посмеяться. 18 50 Сатирическая программа. 19 05 "Доктор Квинн". Сериал пр-ва США. 19 50 Репортаж. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 "Ики". Сериал пр-ва США. 22 00 Олимпийская студия. 00 15 Финал конкурса. 00 20 "Загадка ее падения". Фильм пр-ва США. 02 05 Олимпийская студия.

RELAKS ~ ROZRYWKA ~ HUMOR



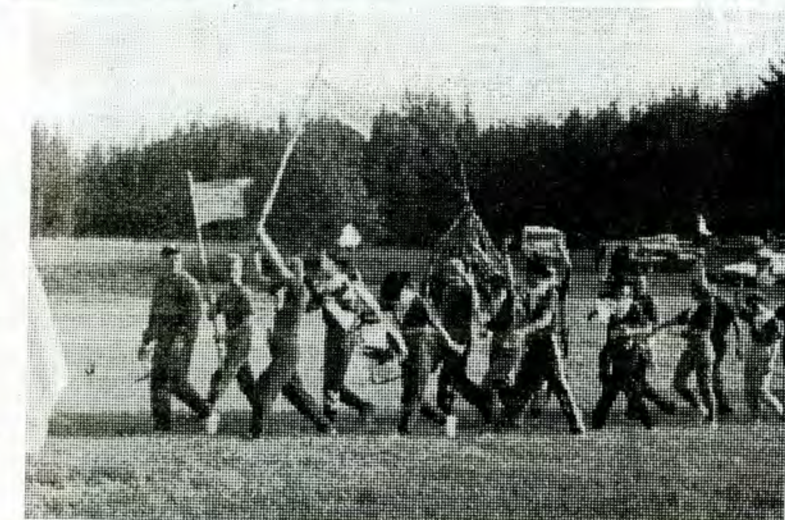


VIII ZLOT TURYSTYCZNY POLAKÓW NA LITWIE

Tradycji stało się zadość - jak co roku "zlecieli się" miłośnicy turystyki amatorskiej na swoje kolejne spotkanie. Tym razem odbył się Zlot w rejonie wileńskim, w malowniczej miejscowości Podjeziorki. Wytrwale powracający deszcz nikogo nieodstraszył ani zniechęcił. Pomysłowo, artystycznie i wesoło zameldowało przybycie 13 drużyn z rejonu wileńskiego, solecznickiego i święciańskiego.

Zwycięzców w konkurencji ogólnej wybrały właściwie zawody sportowe: orientacja w terenie i sztafeta turystyczna. Ejszyszczanie pierwsi w sztafecie. Drużyna znalazła się reasumując na dalszych pozycjach, ale reguła się potwierdziła - dobry start - przybliża zwycięstwo. Nagrody wręczyli sędzia główny zawodów wiceprezes związku sportowego "Polonia" Zygmunt Sliżewski i prezes ZPL R. Maciejkianiec oraz prezes rejonowego oddziału AWPL Waldemar Tomaszewski.

Fot. Bronisława KONDRATOWICZ





WOKÓŁ STOŁU

Piekący skarb

Żółta, czerwona, zielona, mała i duża papryka jest pełna witamin. Ma także mnóstwo soli mineralnych. Jest nie tylko smacznym, ale i wartościowym warzywem. W papryce jest o wiele więcej witaminy C niż w owocach cytrusowych i bogatych w nią pomidorach. Warto wiedzieć, że zawarta w papryce witamina C nie ulega rozkładowi w czasie gotowania czy pieczenia.

Papryka zawiera ponadto witaminę A, witaminy z grupy B, witaminę E oraz PP. Dzięki temu chroni ona przed gościem, dezynterią, wewnętrznymi krwawieniami, a także hemoroidami. Oczywiście nie należy przesadzać z jadaniem papryki, bo szkodzi w przypadkach chorób przewodu pokarmowego.

Ostrość papryki zależy od zawartości związku pod nazwą kapsycyna. To właśnie ona jest jednym ze składników różnorodnych maści, plastrów, nalewek urzywanych przy bólach reumatycznych i mięśniowych.

Papryka bogata jest także w związki mineralne: wapń, żelazo, magnez, fosfor.

Kojarzymy paprykę z Bułgarią, Rumunią, a przede wszystkim Węgrami, ale jej ojczyzną jest Ameryka Południowa. Przywędrowała do Europy z Krzysztofem Kolumbem w roku 1493 i od razu przyjęła się w kuchni wschodniej.

My jadamy najchętniej paprykę duszoną z pomidorami, kiełbasą lub boczkiem, cebulą. Dodajemy do różnych sałatek, a także pieczemy z farszem. Pyszna jest papryka kiszona. Oto przepis. Paprykę starannie myjemy, odcinamy główkę i usuwamy gniazdo nasienne. Oczyszczoną i umytą wkładamy jedna w drugą, bardzo ciasno po 3-5 sztuk. Układamy w kamiennym garnku lub słoikach i zalewamy zalewą: na 1 kg papryki bierzemy 1 litr zalewy. Zalewa: 1 litr wody, 3 dag soli, 1-3 ząbki czosnku, ziele i nasiona kopru. Warto też dodać liście chrzanu, wiśni, dębu i czarnej porzeczki (oczywiście małe kawałki). Kisimy tak jak ogórki. Polecam, bo taka papryka jest smaczna i zdrowa.

CZY WIESZ, ŻE ...

SZKLANKA I CZKAWKA

Jak trudno pozbyć się czkawki, wiemy. A podobno wystarczy tylko wypić szklankę wody - i po kłopocie. Z tym, że należy pić w szczególny sposób, nie jak zwykle, ale przez przeciwny brzeg szklanki. Tylko który jest przeciwny? Ale to nie wszystko. Przy piciu trzeba wyciągnąć szyję do przodu i wygiąć głowę tak, by bliższy brzeg szklanki wpijał się w dolną część podbródka, a podbródek wchodził do szklanki.

CYTRYNA

Skórka cytryny jest podobno doskonałym lekiem na odciski. Przed snem należy wyparzyć nogę w gorącej wodzie, wytrzeć do sucha i położyć na odcisku skórkę od cytryny. Przewiązać. Po 4 - 5 dniach odcisk powinien zniknąć.

Na skurcze w nogach polecane jest nacieranie podeszwy stóp - rano i wieczorem - sokiem zE świeżej cytryny. Po takim zabiegu nie należy zakładać ani skarpet, ani butów i nie chodzić, dopóki sok nie wyschnie. Po dwóch tygodniach skurcze już nie będą się pojawiać.

NIE TYLKO WYSYSAJĄ KREW

Wyciąg z gruczołów ślinowych pijawek lekarskich posłużył do produkcji znakomitych maści przeciwżylakowych. Skutecznie przyspieszają one również wchłanianie się siniaków, np. po zastrzykach.

MOŻNA SIĘ GIMNASTYKOWAĆ

Wiele osób sądzi, że kobiety w okresie karmienia piersią powinny wystrzegać się wzmożonego wysiłku fizycznego. Nic bardziej błędnego! Badania przeprowadzone przez amerykańskich naukowców na grupie kobiet karmiących piersią udowodniły, że intensywna gimnastyka nie zmniejsza laktacji. Natomiast panie są w lepszej kondycji.

DZIEDZICZNE TIKI DOPROWADZAJĄ DO SAMOBÓJSTW

Uporczywe tiki, polegające na gwałtownych ruchach ciała i wykrzykiwaniu pojedyńczych sylab lub całych wyrazów, noszą nazwę choroby Gilles de la Tourette'a.

Tą dziedzicznie uwarunkowaną, dość rzadką dolegliwość trudno jest wyleczyć. Z tego powodu niektórzy chorzy podejmują nawet próby samobójcze.

CZERWONE BARDIEJ SMAKUJE

Doskonale wiemy o tym, że najchętniej "jemy oczami". To, co jest atrakcyjnie podane, wzbudza większy apetyt. Naukowcy z USA stwierdzili ostatnio, że nasze zmysły są szczególnie wrażliwe na kolor czerwony. Po napoje o tej barwie wyciąga się najczęściej ręce. Jak sprawdzono w krótkim eksperymencie, malinowe są częściej wybierane od jabłkowych, grejpfrutowych, a nawet pomarańczowych. Ta zależność od barw wzrasta z wiekiem, kiedy stopniowo słabną bodźce smakowe.

NA WESOŁO

Pani pyta Jasia:

-Dlaczego przykładasz chustkę do ściany?

-Bo lekarz kazał mi robić kompresy tam, gdzie się uderzyłem.

***

Tato pyta Marka:

-Co dziś przerabialiście na chemii?

-Materiały wybuchowe.

-A na którą jutro idzlesz do szkoły?

-Jakiej szkoły?

***

Pani pyta na lekcji fizyki:

-W którym momencie człowiek przestaje się zapadać w grząskim gruncie?

-Gdy trafi w końcu na twardy grunt - pada odpowiedź.

***

Dlaczego ryby nie mają rąk ani nóg?

-Bo wtedy miałyby reumatyzm...

***

-Zjadłeś cały torcik! - złości się na syna pani Iksińska. - O siostrze nie pomyślałeś?

-Myślałem, myślałem! Żeby tylko nie wróciła ze szkoły za wcześnie...

***

Matka przestrzega najmłodszego synka:

-Nie pij brudnej wody z kałuży! - To nic, potem połknę kawałek mydła...

***

-Kaziu, jak się do ciebie zwraca pani w szkole? -Kowalski, marsz do kąta!

***

-Synu, gdzie w zdaniu "złodziej został aresztowany" znajduje się podmiot?

NA WESOŁO

-W więzieniu.

***

-Idziemy pieszo, czy czekamy na taksówkę? - pyta pchła pchłę.

-Nie idziemy, zaczekajmy na psa.

***

Basia przychodzi ze szkoły z dwójką:

-Basiu, co ty właściwie robisz na lekcjach? -Czekam na dzwonek!

***

Co robi Mądrala, gdy dostaje narty wodne?

-Szuka pochyłego jeziora!

***

W srebrne wesele mąż mówi do żony:

-Gdybym w dniu ślubu został skazany na dwadzieścia pięć lat więzienia, jutro byłbym wolny...

"Głos znad Niemna"
Wydawca:
Związek Polaków
Redaktor naczelny
Eugeniusz SKROBOCKI

Adres redakcji:
230023 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 72-00-75

Druk: Zakłady Graficzne
Grodno, ul. Poligrafistów 4
Zamówienie nr 2490
Nakład 7 811 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8
Indeks w Polsce 329258.
Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:
miesięczna - 6000 rb.
na kwartał 1996 r. - 18000 rb.
W Polsce na kwartał - 78 tys. zł.
(7 zł. 80 gr.)